Nr. 250 — Piątek 26 października 1934 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja Warszawa ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70
Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

W atmosferze niepokoju i trwogi

Zamach w Marsylji wywołał przygnębienie i popłoch w jednych państwach, a troski i powikłania polityczne — w innych. Państwa faszystowskie Europy środkowej oskarżają się wzajemnie o tolerowanie organizacji terorystycznych, lub nawet o sprzyjanie im, i wszczynają akcję przeciw prawu azylu, przeciw emigracji politycznej. Skutki zła bierze się tutaj za przyczynę i zamiast zwalczać przyczyny, atakuje się skutki. Beznadziejna to robota!

Ale tymczasem system faszystowski zaostrza swe metody rządzenia, wzmacnia prześladowania i teror, sądząc, że w ten sposób uratuje siebie i przedłuży swój byt. Naiwne złudzenia! Ale złudzenia te są udziałem wszystkich schyłkowych okresów i ustrojów i ciążą na nich, niby siła fatalna, do końca ich żywota. Gdy spojrzeć na blok państw faszystowskich Europy środkowej, ma się wrażenie, że każde z nich chętnie uciekłoby z mapy i ukryłoby się gdzieś w niedostępnem miejscu, by czuć się tam bezpiecznie i w samotności odprawiać swe misterja faszystowskie. Wrażenia tego nie mąci bynajmniej fakt, że właśnie faszyzm jest skrajnie zaborczy i jestto jedna ze sprzeczności faszyzmu, która podrywa jego rozwój i skazuje na ciągłe szamotanie się.

Jeżeli śmierć króla Aleksandra oświetliła niby błyskawica kryzys faszyzmu europejskiego, to śmierć min. Barthou niezmiernie pogmatwała sytuację międzynarodową.

Głosi się oficjalnie, że nowy minister Laval pójdzie śladami swego poprzednika i że dalej będzie prowadził jego politykę. Ale Laval nie jest nowicjuszem politycznym, był nie tak dawno premjerem, a nie był tem, czem był Barthou. Naśladowanie zaś nigdy nie zastąpi oryginału.

Barthou miał wyraźną fizjognomję polityczną i był po Briandzie najlepszym ministrem spraw zagranicznych Francji. Barthou miał daleko zakreślony program pacyfikacji Europy. Przekonawszy się, że sprawa rozbrojenia nie posunie się ani na krok naprzód, dopóki nie ureguluje się stosunków politycznych w Europie, zabiegał o system układów, gwarantujących poszczególnym państwom całość granic na podstawie traktatów powojennych, a powiązanych ze sobą w ramach Ligi Narodów. Dlatego to pierwszym czynem Barthou było pozyskanie Rosji sowieckiej dla Ligi, a następnie projektował Pakt Wschodni, Pakt Naddunajski i in. (Pakt Bałtycki, powstały jeszcze za życia Barthou, leżał na linji jego programu). Gdyby cały ten program urzeczywistnił się, to Niemcy musiałyby albo wrócić do Ligi i wziąć na siebie wypływające stąd zobowiązania, albo zostać nadal poza Ligą, ale wówczas miałyby przeciw sobie całą Europę i byłyby niejako osaczone ze wszystkich stron.

Program Barthou miał jeden zasadniczy błąd, mianowicie ten, że traktował on wszystkie państwa europejskie jako numerki w loteryjce, które można bez różnicy ustawić na szachownicy politycznej, umieścić w ramy paktów. Spotkał się tedy już w sprawie Paktu Wschodniego z odmową Niemiec i oporem Polski. W sprawie Paktu Naddunajskiego trudności byłyby niemniejsze. Barthou chciał wszystkich zjednać dla swego planu, a to jest w warunkach obecnych niemożliwe, albowiem Europa jest rozdarta na zwalczające się wza jemnie państwa i grupy państw. Nagły zgon zaoszczędził Barthou wielu rozczarowań.

Jakkolwiek będziemy oceniali politykę Barthou, jedno wszakże jest niewątpliwe: wiedział on, czego chce i Europa wiedziała, czego on chce i dokąd zmierza.

Dzisiaj jest inaczej. Dzisiaj całą politykę międzynarodową trzeba „rozpocząć odnowa". Dzisiaj Laval musi wyrobić sobie taki autorytet u swoich i obcych, jaki posiadał Barthou. Wątpimy, czy to mu się uda. Wątpimy tembardziej, że we Francji narasta ciężki polityczny kryzys wewnętrzny, brzemienny nieobliczalnemi następstwami.

Europa żyje w atmosferze duszne], atmosferze niepokoju, trwogi, niepewności jutra.

jmb.

Jugosławja po zamachu w Marsylji

„Rząd centralistyczny, nacjonalistyczny, militarystyczny". Orjentacja na „Trzecią Rzeszę"

Białogrodzki korespondent „Giornale d'Italia", omawiając utworzenie nowego Rządu białogrodzkiego, zauważa, że w skład gabinetu nie weszli ani Koroszec, ani przedstawiciele opozycji grup chorwackich i słoweńskich. Okoliczność ta nadaje nowemu Rządowi charakter wyłącznie serbski, nacjonalistyczny, militarystyczny i centralistyczny. Podstawą polityki tego Rządu jest w dalszym ciągu nowa jugosłowiańska partja narodowa, złożona z elementów najbardziej zbliżonych do grupy wojskowej, zwanej „Biała Ręka". Nowy Rząd będzie dążył na terenie polityki wewnętrznej do utrwalenia systemu, wyłonionego z zamachu stanu, oraz do kontynuowania dotychczasowej polityki. Stosunki z grupami opozycyjnemi nie zostaną skierowane na drogę pojednania i porozumienia. W dziedzinie polityki zagranicznej nowy Rząd, wedle przewidywań korespondenta „Giornale d'Italia", zmierzać będzie do podkreślenia orjentacji polityki jugosłowiańskiej w kierunku Niemiec. Tę spodziewaną tendencję w polityce zagranicznej Jugosławji tłumaczyć należy poglądami i nastrojami, jakie panują w pewnej części stronnictwa wojskowego, będącego obecnie u władzy.

Z nastrojów tych korzystał już min. Goering, którego pobyt w Białogrodzie miał m. in. na celu przygotowanie ściślejszego porozumienia między Niemcami a Jugosławją. (PAT.)

Sprawa rewizji Konstytucji we Francji

Rozmowy Doumergue'a. Opór i odwrót radykalnej większości Senatu

Wbrew oczekiwaniom na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów nie poruszono sprawy reformy ustroju państwowego. Projekt rządowy — jak twierdzi komunikat urzędowy — nie jest jeszcze ostatecznie zredagowany. Dopiero po opracowaniu tekstów premjer zwoła specjalne posiedzenie Rady, na którem przedstawi do aprobaty wnioski jakie mają być złożone przez Rząd parlamentowi. Wczoraj zapadła jedynie decyzja w sprawie zwołania parlamentu na 6 listopada.

W kołach politycznych przypuszczają, że projekt był poruszony na posiedzeniu Rady Ministrów, a urzędowy komunikat o nieostatecznym zredagowaniu projektu rządowego ma na celu uspokojenie kongresu Radykałów, który się zbiera dziś w Nantes. Gdyby bowiem kongres wystąpił zdecydowanie przeciwko projektowi, ministrowie radykalni w Rządzie musieliby wyciągnąć konsekwencje. Rząd zatem woli poczekać kilka dni na sprecyzowanie projektu.

„Petit Parisien" donosi, że na owem posiedzeniu Rady ministrów omawiano jednak sprawę zwołania Zgromadzenia Narodowego, do Wersalu oraz zmiany artykułu Konstytucji w sprawie rozwiązania Izby. Według dziennika miało na tym tle dojść do ostrej wymiany zdań. Ministrowie Herriot, Flandin i Rivollet wysunęli szereg zastrzeżeń i warunków.

„Echo de Paris" twierdzi na podstawie informacji z dobrego źródła, że ministrowie Herriot, Flandin i Marquet zamierzają zwrócić się do premjera Doumergue'a wskazując mu na trudności na jakie napotyka obecny projekt rewizji Konstytucji w kołach parlamentarnych i prosząc go o zmianę artykułu o rozwiązaniu Izby w duchu życzeń Senatu. Również inne dzienniki podają wiadomości o różnicy zdań w związku z projektem rewizji ustroju państwa przedstawionym przez premiera Doumergue'a. Sfery polityczne liczą się z poważną opozycją Senatu i lewicy Izby co może wywołać daleko idące komplikacje. (ATE.).

**

Rządowe projekty reformy Konstytucji, napotykają na silny opór niektórych ugrupowań parlamentarnych, który wyraził się w znamiennej uchwale największego, bo liczącego 160 członków ugrupowania w Senacie t. zw. lewicy demokratycznej i radykalnej.

Premjer Doumergue przyjął delegatów lewicy demokratycznej — senatorów Martina i Cuminala, którzy poinformowali go o stanowisku stronnictwa, — podkreślając, iż członkowie jego szczególnie nieprzychylnie odnoszą się do projektu zmiany Konstytucji, przyznającego Prezydentowi Republiki prawo rozwiązania Izby bez uprzedniego pozyskania zgody Senatu.

Premjer Doumergue sam poinformował przedstawicieli prasy o odpowiedzi jakiej udzielił senatorom Martinowi i Cumnalowi. Z wyjaśnień tych wynika, że Doumergue nie sprzeciwiałby się pewnym drobnym zmianom, ale absolutnie nie zgodziłby się na odrzucenie całokształtu projektu albo samej zasady zwołania Zgromadzenia Narodowego do Wersalu. W tym bowiem wypadku byłby skłonny użyć wszelkich środków na jakie pozwala Konstytucja i nie cofnie się nawet przed rozwiązaniem Izby. (PAT.).

**

Prezydjum senackiej grupy lewicy demokratycznej odbyło posiedzenie, na którem senatorowie Bienvenu Martin i Cuminal złożyli sprawozdania z rozmów, odbytych z premjerem Doumergue w sprawie rewizji Konstytucji. W obszernej dyskusji wyjaśniło się, że senatorowie - radykałowie i prezydjum grupy demokratycznej nie przeciwstawia ją się projektowanej przez premjera Doumergue'a zasadniczej reformie ustroju państwowego, ale krytycznie ustosunkowują się do wniosku przyznającego atrybucje rozwiązania Izby deputowanych Prezydentowi Republiki bez uprzedniej zgody Senatu. Ponieważ w sprawie rewizji Konstytucji. W wyniku dyskusji prezydjum postanowiło zwołać plenarne zebranie senackiej grupy demokratycznej celem określenia definitywnego stanowiska wobec projektów rządowych zmiany Konstytucji. W kołach politycznych uważają, że postanowienie to wnosi pewne odprężenie sytuacji wewnętrznej, która ostatnio wydawała się bardzo krytyczna. (PAT.).

Konfiskaty

Wczorajsze nasze wydania uległy konfiskacie. Dla „Robotnika" jest to 89 konfiskata w roku bieżącym i 469 od maja 1926 r.

W Rządzie

Prasa B.B.W.R. zaprzecza kategorycznie pogłosce o zamierzonem rzekomo ustąpieniu min. J. Poniatowskiego. Zaprzeczają też nawet z pewnem zgorszeniem — informacji, jakoby p. Moraczewski miał objąć tekę ministra komunikacji.

Rewolucja w Hiszpanji trwa

Samoloty bombardują okolice Oviedo

Na mocy rozporządzenia władz wojskowych w Oviedo ruch uliczny dozwolony jest tylko do godziny 22-ej. Obecnie ośrodkiem rewolucji jest miejscowość Mieres, gdzie powstańcy zainstalowali fabrykę bomb. Bombardowanie z samolotów okolic Oviedo było tak gwałtowne, że w wielu miejscowościach znaleziono niepochowane zwłoki ofiar bombardowania. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. (PAT.).

**

Rząd postanowił stanąć przed parlamentem dopiero w przyszłym tygodniu, aby opracować przed debatą w Kortezach sprawozdanie o wypadkach w Hiszpanji na podstawie materjałów, zebranych na miejscu. W tym celu postanowiono, że ministrowie wojny, sprawiedliwości i robót publicznych udadzą się do Asturji, a minister marynarki do Katalonji.

Decyzje w sprawie wyroków śmierci wydanych przez trybunały wojenne w Asturji i Katalonji zapadną dopiero po powrocie ministrów. (PAT.).

Na marginesie „przyjaźni" polsko-hitlerowskiej

Korespondent agencji PRESS donosi z Gdańska:

Wielkie wrażenie w kołach politycznych Wolnego Miasta wywołało aresztowanie przywódcy centrum katolickiego w Gdańsku, Berenta. Aresztowany zajmował stanowisko referenta spraw oświatowych w senacie Wolnego Miasta.

Berentowi zarzucana jest zdrada tajemnic urzędowych, co łączone jest z licznemi tarciami, jakie powstały między Gdańskiem a Polską w dziedzinie wykonania umowy o sprawach szkolnych.

Władze Wolnego Miasta kilkakrotnie uniemożliwiały Macierzy Szkolnej w Gdańsku nabycie nieruchomości na szkoły polskie w różnych miejscowościach. Działo się to w ten sposób, iż zawsze w ostatniej chwili przed terminem kupna poszczególne gminy czyniły użytek z przysługującego im prawa pierwokupu i nabywały budynki, upatrzone przez Macierz Szkolną. Gminy wystąpiły z prawem pierwokupu po mimo, że senat Wolnego Miasta zgadzał się oficjalnie na proponowane przez Macierz transakcje.

Aresztowanemu przywódcy centrum katolickiego zarzucają, iż ujawnił on wobec czynników polskich zakulisową grę, niektórych władz gdańskich, paraliżującą lojalne wykonanie umowy szkolnej z Polską. (PRESS.).

Nowe zwycięstwo brytyjskiej Partji Pracy

Klęska zwolenników Mac-Donalda i konserwatystów

W londyńskim okręgu wyborczym Lambeth odbyły się wybory uzupełniające do Izby Gmin. Zwyciężył kandydat Partji Pracy, tow. Strauss, który uzyskał 11,200 głosów, podczas gdy na kontrkandydata liberalnego padło 5,000 głosów. W poprzednich wyborach 1931 r. dat w okręgu tym zdobył liberał, który uzyskał 16,307 głosów, zaś kandydat socjalistyczny zdobył wówczas 8,700 głosów.

W obecnych wyborach kandydował również przedstawiciel t. zw. narodowej partji robotniczej Mac-Donalda, popierany przez konserwatystów. Otrzymał on 3,000 głosów. Na niezależnego konserwatystę padło zaledwie 305 głosów. Należy podkreślić upadek kandydatury delegata narodowej partji robotniczej, którego popierali konserwatyści. Jest to dowodem, że polityka Mac-Donalda traci grunt. (ATE).

Wołajcie o wolność dla więźniów politycznych!

Z największego wyścigu lotniczego świata

Zwycięstwo Anglików, Holendrów i Amerykanów

Samolot „Holenderski Hotel Powietrzny", pilotowany przez Parmentier'a i Moll'a, w drodze do Melbourne, zatrzymał się w Albury.

Świadkowie naoczni lądowania twierdzą, iż przez czas dłuższy padał silny deszcz. W chwili, gdy przestał padać spostrzeżono samolot. Pole wyścigowe, na którem wylądowali Holendrzy było oświetlone setkami lamp automobilowych. Publiczność, która zebrała się na polu wyścigowem miała nadzieję, iż ujrzy przelatujący samolot. Samolot kilkakrotnie okrążył pole wyścigowe. poczem lądował. Załoga i pasażerowie udali się niezwłocznie do znajdującego się w pobliżu miasteczka Albury, gdzie przenocowali, by o świcie wyruszyć w dalszą drogę. Jeden z pasażerów oświadczył, iż samolot niedaleko od miejsca lądowania wpadł w burzę. Obawiano się, że utraci kierunek. Chwytanie sygnałów radjowych było przez jakiś czas niemożliwe. W pewnej chwili pilot spostrzegł jednak światła latarni samochodowych wokół pola wyścigowego i udało mu się pomyślnie wylądować.

Rano lotnicy udali się w dalszą drogę i wylądowali w Melbourne o godz. 0.52, zajmując w ten sposób drugie miejsce w wyścigu Anglja — Australja. Lot ich trwał 3 dni, 18 godzin, 24 minuty, 6 sekund.

Lotnicy amerykańscy Turner i Pangborn, wylądowali w Melbourne w 2 g. 44 minuty po wylądowaniu Parmentiera.

**

Obecna sytuacja w wyścigu Anglja— Australja przedstawia się następująco: Trzy aparaty: angielski, holenderski i amerykański przybyły już do Melbourne, kończąc w ten sposób wyścig. **Jedna maszyna angielska uległa we Włoszech nieszczęśliwemu wypadkowi, w którym obaj lotnicy postradali życie.** Sześć samolotów wycofało się, w tem 2 angielskie (1 Mollisonów), jeden holenderski, jeden z Nowej Gwinei, jeden australijski i jeden amerykański, 10 aparatów kontynuuje lot. Z liczby tej jeden samolot brytyjski przeleciał już nad Timor, jeden duński i dwa brytyjskie, znajdują się w Indjach Wschodnich dwa brytyjskie — w Indjach Zachodnich, jeden amerykański i jeden australijski do tarły do Indyj Zachodnich. W tyle pozostają jeszcze dwa aparaty brytyjskie. Jeden z nich wskutek uszkodzenia motoru zmuszony był wylądować na Cyprze, drugi zaś ze złamanym propelerem w Tatoi w Grecji.

**

Pułkownik Fitzmaurice wyleci dziś z lotniska Lympne do Australji. Zamierza on pobić rekord lotników Blacka i Scotta. Jak wiadomo Fitzmaurice leci poza konkursem. Odbędzie on lot na samolocie Bellanca.

16.000 metrów nad ziemią

Zakończenie nowego lotu do stratosfery

W uzupełnieniu wiadomości o starcie prof. Piccarda z małżonką do lotu do stratosfery, donoszą z Detroit, że start odbył się w niezwykle trudnych warunkach. Balon „Ascension" bardzo powoli wzbijał się wgórę i niemal byłby zawisnął na słupach telegraficznych w pobliżu lotniska. W oczach przerażonych widzów pani Piccard opuściła gondolę i trzymając się lin zajęła się uporządkowaniem uszkodzonego olinowania, podczas, gdy prof. Piccard nie przerywał swej pracy obserwacyjnej. Po upływie kilkunastu minut balon, lecąc w kierunku południowo - wschodnim, zniknął na widnokręgu.

O godz. 4,18 balon był widziany na wysokości mniej więcej 12,000 metrów ponad miastem Norwalk, w stanie Ohio. Balon posuwał się w kierunku Pensylwanji. Pani Piccard, która obsługiwała stację radjową, nadała wiadomość, iż lot odbywa się w warunkach jaknajpomyślniejszych.

Wieczorem stratostat Piccarda opuścił się na ziemię w stanie Ohio w pobliżu miasteczka Cadix. Powłoka balonu podczas lądowania została rozdarta, ale Piccard i jego żona nie doznali żadnych obrażeń. Instrumenty znajdują się w dobrym stanie. Balon osiągnął wysokość 16 klm.

Gömbös o swojej wizycie Warszawskiej

„Berliner Börsenzeitung" zamieszcza wywiad z premjerem Göombösem o wizycie warszawskiej. Premjer podkreślił, że był zgóry przygotowany, iż jego pobyt wywoła najbardziej fantastyczne przypuszczenia. Mimo to premjer urzeczywistnił swój projekt. Wizyta w Warszawie, stwierdził premjer, nie miała żadnych ukrytych celów, ani podłoża politycznego. Polacy i Węgrzy są złączeni wielowiekową przyjaźnią, opartą na tradycjach historycznych i wspólności losów. Premjer chciał przyjaźń tę wzmocnić przez osobisty kontakt. Podpisana w Warszawie konwencja współpracy kulturalnej sama przez się usprawiedliwia cel wizyty. Nie jest rzeczą konieczną, aby wizyty mężów stanu służyły wyłącznie celom politycznym. Najbardziej cennem dobrem każdego narodu jest jego kultura. Jeżeli dwie kultury są do siebie zbliżone, co umożliwia wzajemne zrozumienie się i współpracę, to również między takiemi narodami będzie mało punktów spornych pod względem politycznym. Pod tym względem wizyta warszawska może być interpretowana jako posiadająca znaczenie polityczne. Przy okazji pobytu w Warszawie, zaznaczył Gömbös, zostały poruszone również kwestje związane ze ściślejszą współpracą gospodarczą. Jest rzeczą śmieszną twierdzić, jakoby Węgry chciały skłonić Polskę do ustępstw politycznych. Głównym warunkiem przyjaźni jest umożliwienie, a nie utrudnienie życia przyjacielowi. (ATE).

Ostateczne ustąpienie Gandhiego?

Z Bombaju donoszą, że Mahatma Gandhi złożył definitywnie kierownictwo nacjonalistycznej partji kongresowej, mimo usilnych próśb swych stronników. Gandhi równocześnie wystąpił z szeregów partji. Podkreślił on, że nie zamierza wycofać się całkowicie z życia politycznego, lecz poświęci się narazie organizacji przemysłu ręcznego na wsi, w pierwszym rzędzie propagandzie domowego tkactwa i przędzalnictwa. Wyjątkowe zainteresowanie się Gandhiego w tym kierunku było zresztą główną przyczyną różnicy zdań, jaka się zarysowała pomiędzy nim a resztą czołowych osobistości partji kongresowej. Gandhi m. in. domagał się, aby każdy członek partji raz na rok dostarczył pewnej ilości przędzy własnego wyrobu. Prezydjum partji odmówiło jednak przyjęcia rezolucji uwzględniającej postulat Gandhiego. (ATE.).

O zbrojenia na morzu

Konferencja londyńska

Wczoraj w południe zakończyły się w Londynie rozmowy amerykańsko-japońskie. Po przedstawieniu przez delegatów japońskich w ogólnych zarysach stanowiska Japonji, delegaci amerykańscy poprosili o wyjaśnienia. Davis oświadczył, że rozmowy nie dotyczyły szczegółów politycznych i ekonomicznych. Stanowisko Japonji, tak jak je sformułowała delegacja japońska, nie było niespodzianką dla delegatów amerykańskich. Następne zebranie obu delegacyj odbędzie się po zebraniu delegacji japońskiej i angielskiej. Dziś przewidywane są rozmowy amerykańsko-brytyjskie. Propozycje japońskie przekablowano niezwłocznie prezydentowi Rooseveltowi. Japończycy. jak stwierdza delegacja amerykańska. kładą największy nacisk na sprawę równości w dziedzinie obrony. Rozmowy prawdopodobnie przez jakiś czas będą toczyły się na temat propozycyj japońskich. (PAT.).

Nowe „poprawki historyczne"

Jak wiadomo, premjer pruski gen. Goering reprezentował Hitlera na pogrzebie króla Aleksandra w Belgradzie.

Przed wyjazdem z Belgradu Goering udzielił wywiadu redaktorowi dziennika „Politica".

Po szeregu zachwytów wyrażonych pod adresem ludności jugosłowiańskiej, która tak gorąco opłakiwała swego monarchę, oraz pod adresem policji, która utrzymała wzorowy porządek, Goering zapewnia o sympatjach Rzeszy Niemieckiej dla Jugosławji i jej ludności. Pom. in. Goering powiedział:

„Nowe Niemcy uznają tylko swój własny interes, a wypadki z 1914,kiedy to Niemcy dla innych wyciągały kasztany z ognia, nigdy się więcej nie powtórzą".

Goering chciał przez to powiedzieć. że wojnę światową w 1914 roku Niemcy wszczęły w interesie Austrji, swej sojuszniczki. Tymczasem wiadomo jest powszechnie, że Austrja była podszczuwana przez Berlin, który parł do wojny za wszelką cenę, a mając swoich zauszników na dworze petersburskim, Berlin tem łatwiej dopiął swego celu.

Berlin nie przewidział tylko, że do wojny wmiesza się Ameryka, opowiadając się po stronie koalicji.

Są to rzeczy znane i stwierdzone przez wielu pamiętnikarzy i aż dziw, że p. Goering puszcza się na tego rodzaju „poprawki historyczne".

Sąd doraźny

Sąd Okręgowy w Równem jako sąd doraźny przystąpił wczoraj do rozpoznania sprawy, niejakiego Jakima Kasjantuka, oskarżonego z rozporządzenia R. P. z roku 1928 o szpiegostwie. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżonemu Kasjantunkowi grozi kara śmierci. (PID.).

Aresztowanie działaczy O. N. R.

Wczorajsza prasa popołudniowa donosi, iż w ostatnich dniach aresztowano znowu kilkunastu członków rozwiązanego przez władze b. O. N. R.

Podczas licznych rewizji, jakie zostały przeprowadzone równolegle z aresztowaniami, znaleziono nielegalne wydawnictwo: „Nowa Sztafeta", oraz pewną ilość rewolwerów.

Aresztowani mają być postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem należenia do organizacji nielegalnej i o kolportowanie potajemnie wydawanych druków i ulotek.

Afera w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

Przez cały wczorajszy dzień toczyły się dochodzenia w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie w związku z wykrytą aferą w tej instytucji.

Dochodzenia prowadzi żandarmerja a z ramienia prokuratury cywilnej — prokurator Szewczyk. Wczoraj przesłuchano dyr. Kolkiewicza i b. kapt. Sapeckie go, który przedtem był kierownikiem gospodarczym Ubezpieczalni, obecnie zaś został przeniesiony do szpitala Ubezpieczalni.

Aresztowany Pawluszkiewicz, obecny kierownik gospodarczy Ubezpieczalni, kupił auto wojskowe jako szmelc od sierżanta Toporczyka, który odnowił je kosztem banku samochodowego, przyczem wystawiono fikcyjny rachunek dla Ubezpieczalni od firmy Auto - Detal.

Jak dotąd dochodzenie wykryło, że szkoda Ubezpieczalni wynosi około 5 tys. zł.; trudno przesądzić, jakie będą dalsze wyniki śledztwa, ale afera przybiera szerokie rozmiary.

Napad na robotnika

Franciszek Szostak robotnik, został napadnięty na ul. Mostowej w Krakowie, gdy wracał z pracy, przez nieznanego osobnika, który mu zadał ciężką ranę w szyję.

Nieprzytomnego i zbroczonego krwią zabrano do szpitala.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Aresztowanie ministra Pribiczewicza

w związku z zamachem marsylskim

Prasa serbska donosi o aresztowaniu w Paryżu b. ministra Pribiczewicza. Aresztowanie to pozostaje w związku z zamachem marsylskim. Pribiczewicz był wybitną osobistością polityczną przed wydaleniem z kraju, co nastąpiło w roku 1930. Piastował wielokrotnie stanowiska w Rządzie, jako minister sprawiedliwości. Po wyjeździe z Jugosławji rozpoczął on agitację przeciwko panującemu w Jugosławji systemowi. Napisał słynną książkę o kulisach reżimu. Ale tylko policji mógł wpaść do głowy dziwaczny pomysł łączenia Pribiczewicza z chorwackimi spiskowcami.

**

W Budapeszcie policja aresztowała pewnego Chorwata, o którym poseł jugosłowiański w Budapeszcie otrzymał informacje, jako o uczestniku zamachu marsylskiego. Nazwisko tego terorysty trzymane jest w tajemnicy. (PAT.).

Sprawa sen. Wyrostka

Sen. „sanacyjny", adwokat Wyrostek złożył mandat. Pisaliśmy o tem wczoraj. Rezygnacja p. Wyrostka z mandatu senatorskiego pozostaje w bezpośrednim związku z podniesionemi przeciwko niemu zarzutami ze strony prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego, który zarzucił p. Wyrostkowi, iż dopuścił się on nadużycia stanowiska radnego m. Warszawy, przez reprezentowanie wobec Zarządu miejskiego interesów kamieniczника Rojsena, który naciągnął magistrat warszawski na kilkaset tys. zł.

P. Starzyński publicznie naświetlił rolę, jaką w tej sprawie odegrał p. Wyrostek. W wyniku tych zarzutów p. Wyrostek zwrócił się do prezesa Sławka z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia i skierowania sprawy do sądu partyjnego BBWR.

Sąd BB. długo badał sprawę sen. Wyrostka. Kilkakrotnie sprawa ulegała odroczeniom, wreszcie zapowiedziano, iż ogłoszenie wyroku nastąpi w pierwszych dniach listopada.

P. Wyrostek nie czekając na ogłoszenie wyroku złożył mandat senatorski Podobno decyzja ta podyktowana jest niekorzystnym dla sen. Wyrostka przebiegiem sądu partyjnego. P. Wyrostek chcąc uprzedzić potępiający go wyrok, wolał zgłosić rezygnację z mandatu senatorskiego, wzamian za nieogłaszanie sentencji wyroku.

Jednocześnie podobno p. Wyrostek zobowiązał się do zaprzestania walki z prezydentem Starzyńskim.

Sąd partyjny BB. ma jednak podać do wiadomości publicznej meritum orzeczenia w sprawie sen. Wyrostka, którego wobec tego będzie czekała jeszcze jedna sprawa przed wojskowym sądem honorowym, gdyż p. Wyrostek jest pułkownikiem rezerwy.

Kolej Śląsk-Gdynia

Dnia 29 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady zarządzającej i komitetu dyrekcyjnego francusko - polskiego konsorcjum kolejowego. Na posiedzenie to, do którego przywiązywane są duże nadzieje, udadzą się do Paryża przedstawiciele grupy polskiej z wiceministrem Kocem na czele.

W kołach poinformowanych twierdzą, iż należy liczyć się z pomyślnym zwrotem w kwestjach finansowych i z możliwością objęcia eksploatacji linji Śląsk — Gdynia przez konsorcjum od 1 stycznia 1935. Jak wiadomo, magistrala węglowa eksploatowana jest obecnie przez PKP., które przekazanie linji w ręce konsorcjum uzależniły od zakupu państwowego taboru kolejowego.

Długotrwałe pertraktacje w tej sprawie zaczynają przybierać obrót pomyślny. Uważaja za prawdopodobne, iż narady paryskie przyczynią się do przyspieszenia ewentualnych rozstrzygnięć w kwestjach finansowych, związanych z linją Śląsk — Gdynia. (PRESS).

**

Tłumacząc to na język zrozumiały dla przeciętnego czytelnika, komunikat agencji „Press" oznacza, że francuscy kapitaliści decydują się wreszcie na wpłacenie kilku zaległych rat pożyczki, których dotychczas celowo nie wpłacali.

Po wysygnowaniu przez nich pieniędzy, Ministerjum Kolei Państwowych.. odda linję kolejową Śląsk — Gdynia akcjonarjuszom francuskim.

Reorganizacja lecznictwa ubezpieczalni

Projekt lekarzy warszawskich

W trakcie rokowań o nową umowę pomiędzy lekarzami a Ubezpieczalnią, Zrzeszenie Lekarzy Kasy Chorych m. Warszawy przedłożyło projekt reorganizacji służby lekarskiej i świadczeń leczniczych Ubezpieczalni warszawskiej.

Zasady ogólne tego projektu ujęto w następujące tezy zasadnicze:

1) Ubezpieczalnia obowiązana jest za pewnić ubezpieczonym pełnowartościową pomoc lekarską.

2) Świadczenia lecznicze nie mogą być obniżone ze względu na zdrowie publiczne i obronę narodową.

3) W dziedzinie lecznictwa Ubezpieczalnia nie może (poza wskazaniem najtańszych lekarstw i zabiegów uznanych przez Rady lekarskie) dawać żadnych wskazówek i poleceń lekarzom.

W tezie czwartej Zrzeszenie wskazuje, że wobec zaniku praktyki prywatnej. Ubezpieczalnia obowiązana jest angażować lekarzy jako pracowników stałych zarówno lekarzy domowych, jak i specjalistów.

Lekarze proponują zorganizowanie ośrodków leczniczych, ogarniających od 4000 do 6000 ubezpieczonych w stosunku 1 lekarz na 800 ubezpieczonych.

Personel ośrodka winien składać się z 5 do 7 lekarzy, w tem 4 do 5 internistów, 2 lub 1 pedjatry, 1 felczera, 3 higjenistek i 1 woźnej.

W Ubezpieczalni warszawskiej istniałoby 45 do 50 ośrodków leczniczych.

Pomoc specjalną zapewniałby miała, według projektu Zrzeszenia lekarzy, poliklinika specjalistów. Obsługiwałoby ją 525 specjalistów, a to neurologów, laryngologów, ginekologów, chirurgów, okulistów i skórno - wenerologów. Lekarze ośrodków pracowaliby 5 godzin dziennie. (Press).

Specjalne... posiedzenie

Agencja PID dowiaduje się, że na nadchodzący piątek t. j. dn. 26 b. m. zwołane zostało specjalne posiedzenie Centralnej Rady Pracowników Państwowych, samorządowych i prywatnych. Na posiedzeniu tem rozpatrzona będzie sprawa uchwalonej ostatnio reformy ubezpieczeń społecznych. (PID.).

Coraz mniej pieniędzy w obiegu

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października wykazuje spadek obiegu banknotów o 26,6 miljonów zł. do sumy 949,1 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 16,3 do 36,3 milj. zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" wzrosły, pierwsza o 4,7 do 158,3, a druga o 3 do 197,2 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 9,9 do 222,6 milj. zł.

Pokrycie złotem wzrosło z 45,57% do 46,34%. (Press).

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu na dzień 20 b. m. wynosił ogółem 359,7 milj. zł., wykazując w porównaniu ze stanem na dzień 10 b. m zmniejszenie o 16,3 milj. zł.

Jeszcze jedna „siedziba wypoczynkowa"

W parku zdrojowym w Krynicy, opodal nowego Domu Zdrojowego, prowadzone są roboty nad wykończeniem siedziby wypoczynkowej dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Będzie to zameczek w pięknym nowoczesnym stylu. Budowa zostanie ukończona z wiosną przyszłego roku. (PAT.).

Bolesławowi Limanowskiemu
gdy rozpoczyna setny rok życia

Listy, depesze i adresy, skierowane do Bolesława Limanowskiego napływają w dalszym ciągu. Wymieniamy część organizacyj, grup i jednostek podpisanych.

Pułtusk — organ. partyjna, Zw. Zaw. Rob. Rolnych, **Gniezno** — organ. partyjne, Z. Z. K., Zw. Prac. Kom., Zw. Zaw. Rob. Rolnych, Zw. Rob. Spoż., TUR, Zw. Drukarzy, Zw. Rob. Odzież., Rada Zw. Zaw., **Płońsk** — Zw. Zaw. Rob. Rolnych, **Łowicz** — organ. partyjna, **Warszawa** — Zw. Hallerczyków Zarząd Główny, **Stryj** — P. P. S. i Zw. Zaw., **Zawiercie** — P. P. S. Czerwone Harcerstwo, B. więźniowie polityczni, Wydz. Kobiet P. P. S., Zw. Zaw., **Grodziec** k. Będzina — P. P. S., **Kazimierz** k. Strzemieszyc — P. P. S., **Dąbrowa Górnicza** — Dzielnice partyjne okręgu, robot. kopalń „Paryż", „Flora", „Wiktorja", **Borysław** — P. P. S. i Zw. Zaw., **Drohobycz** — P. P. S., Zw. Zaw., **Niwka** — PPS., TUR, Zw. Zaw., **Modrzejów** — PPS., TUR, Zw. Zaw., **Poznań** — PPS., Rada Zw. Zaw., **Stanisławów** — PPS., **Kraków** — PPS., **Kałusz** — Organizacja Socjalistyczna, **Wołkowysk** — ZZK., **Lwów** — Zw. Zaw., **Kowel** — PPS., TUR., ZZK., **Kalisz** — PPS., **Sosnowiec** — Zw. Zaw., Rob. kop. „Renard", **Ostrowiec** — Zw. Zaw., Stow. b. więźniów politycznych, PPS., **Olkusz** — PPS., TUR., Zw. Metal., **Bydgoszcz** — org. partyjne, TUR., Zw. Zaw., **Ostrów - Maz.** — PPS., **Tłuszcz** — PPS., **Bitków** — PPS., **Myszków** — PPS., TUR., Wilno — PPS., TUR., Organ. Młodz., Zw. Zaw., Wydz. Kobiet PPS., **Zgierz** — PPS., Pabjanice — Okr. PPS., Wydz. Kob., Zw. Zaw., **Białystok** — PPS. Zw. Zaw., **Milowice** — PPS., **Włocławek** — PPS., TUR., Zw. Zaw., **Zakopane** — PPS., TUR., Zw. Zaw., **Miechów** — PPS., Zw. Rob. Rolnych, **Wieliczka** — PPS., **Glinik - Marjampolski** — PPS., TUR., Spółdz. Spoż. „Naprzód", Zw. Zaw., **Chełm - Lub.** — PPS., TUR., **Środa** — Zw. Prac. Kom., **Brzozówka** — PPS., TUR., Zw. Górników, **Niwka** — rob. kop. „Jerzy".

W niedzielę 28 października odbędą się wielkie obchody ku czci Bolesława Limanowskiego

w Krakowie, o g. 10 r. w sali Domu Górników (Al. Krasińskiego 16)
w Łodzi, o godz. 10 r. w sali Filharmonji
Wstęp wolny

„Zrównoważony" budżet

Francja ma tylko jeden „Cud nad Marną", natomiast nasza „sanacja" ma od pół roku co miesiąc „cud nad budżetem". Bo czyż nie jest cudem wykazywanie od kwietnia równowagi budżetowej przy większych, niż dochody wydatkach o 16,20 i więcej miljonów miesięcznie? Takie „cuda" można jednakże robić tylko do pewnego czasu i to na papierze, który w tym wypadku jest nawet cierpliwszy, aniżeli mówi przysłowie.

Ostatnio obliczony miesiąc budżetowy wrzesień wykazuje 174,4 miljony wydatków i tyleż dochodów. Znaczy, że ideał równowagi budżetowej jest osiągnięty i jeden z podstawowych warunków utrzymania stałej waluty dopełniony. Tak samo było z budżetami miesięcznemi od początku bieżącego roku budżetowego, więc w rezultacie Rząd pozbył się jednej z największych trosk, szczęśliwszy pod tym względem od rządów najbogatszych krajów.

W jaki sposób się to osiąga? Najprostszym w świecie środkiem: dopisuje się do dochodów tyle, ile brakuje. Dopisuje się z zarezerwowanej na pokrycie deficytu reszty „Pożyczki Narodowej" w sumie 175 miljonów złotych. W ten genjalny sposób skonstatowano równowagę, mimo, że np. we wrześniu dochody były o 16,7 miljonów niższe od wydatków.

W ciągu ubiegłych sześciu miesięcy roku budżetowego kwiecień — wrzesień te dopisy wynoszą już okrągło 122 miljony zł., czyli z rezerwy pożyczkowej 175 miljonów pozostały jeszcze, biorąc na wiarę wykazy urzędowe, 53 miljony zł. W obecnych warunkach może to wystarczyć na jakie trzy miesiące, a co z pozostającemi jeszcze do końca roku trzema miesiącami? Na nie żadne rezerwy już nie istnieją — nie mówi się już o zapasach kasowych, nie mówi się o wystarczających oszczędnościach.

Faktem, ustalającym się od kilku miesięcy, którego nie zmienią żadne manipulacje, jest, że z biednego, wyczerpanego przesileniem społeczeństwa nie można wyciągnąć więcej, jak około 150 miljonów miesięcznie.

Ponieważ zaś wydatki utrzymują się w granicach 170 miljonów, rzecz jasna, że deficyt być musi. Przecież najoczywistszym dowodem jak źle jest z dochodami, jest pozycja 8,5 miljonów z odsetków i kar za zwłokę we wrześniu, jest radość prasy „sanacyjnej", że wielkie monopole dają o pół czy cały miljon więcej dochodu. Zaiste, skromność nie do prześcignięcia. A niemniejsza radość panuje z tego, że faktyczny deficyt wrześniowy jest o blisko 13 miljonów mniejszy od deficytu sierpniowego — zapomina się tylko, że nie w każdym miesiącu przypadają do zapłaty odsetki z pożyczek zagranicznych i podobne „opancerzone" wydatki.

Mimo takich „cudów", miny nie są tęgie, o czem świadczą doniesienia na temat to pożyczek, to budżetu, będącego obecnie na warsztacie ministerjalnym. Z „oburzeniem" prasa „sanacyjna" odpiera informacje na temat nowej pożyczki wewnętrznej — takie zaprzeczenia znamy z doświadczenia i przekonaliśmy się, że właśnie „najkategoryczniej" zaprzeczane informacje akurat sprawdzają się. Jeszcze charakterystyczniejsze są doniesienia na temat oszczędności w budżecie na 1935-6, które nie mają się zatrzymać nawet przed wydatkami ministerjum spraw wojskowych.

Co za zmiana w nastrojach „sanacyjnych", skoro mówi się o takiej możliwości.

Dopóki istnieją i dopóki robi się szczególny użytek z „operacyj finansowych", można wobec laików tuszować prawdziwy stan rzeczy, ale w rzeczywistości, sprawy wyglądają daleko groźniej, aniżeli można sądzić z wielkopańskich gestów, z jakiemi przechodzi się do porządku dziennego (w tej kadencji sejmowej nie będzie inaczej) — nad zagadnieniem, od którego zawisło coś więcej, niż istnienie takiego czy innego ministra, gdyż dotyka ono — i wreszcie odczuć je musi — system. Pożyczkami czasowemi, czy wiecznemi, żyć nie można. Prawdę można tylko przez pewien czas zataić — potrwa to u nas aż do wydania ostatniego grosza z pożyczki na tworzenie „zrównoważonych" budżetów.

F.

Teorja p. Sławka

Przytaczaliśmy parę dni temu ustępy z mowy p. W. Sławka, prezesa BBWR., ustępy, dotyczące t. zw. czystki moralnej. Mowa ta, wygłoszona na zjeździe Rady Naczelnej Narodo - Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy w Katowicach, zawierała także swoistą teorję społeczno - gospodarczą p. Sławka. Przytaczamy odnośny tekst dosłownie według sprawozdania pism „sanacyjnych".

P. Sławek mówił:

„Nieraz zastanawiałem się nad tak charakterystycznem dla naszego życia zjawiskiem, jakiem jest płynące ze wszystkich stron żądanie, aby Rząd przyszedł z pomocą to rzemiosłu, to kupiectwu, to znów rolnictwu i t. p. Przecież w okresie panowania rządów zaborczych, rządów wrogich, ten sam kupiec, rzemieślnik czy rolnik dawał sobie jakoś radę. Dlaczegóż więc dziś rodzi się ta dziwna jakaś bezradność, powodująca ciągłe wołanie o pomoc, ta nieumiejętność ludzka odnajdywania własnym rozumem i własną inicjatywą jeśli nie dróg do naprawy sytuacji, to chociażby środków zaradczych, umożliwiających własne bytowanie.

Rozwiązanie tego pytania — zdaje się — znalazłem. Pochodzi to stąd, że z chwilą, gdy nasze życie polityczne uformowało się przez posegregowanie na reprezentacje różnych partyj politycznych, — z tą chwilą każda z tych partyj zaczęła robić wyborcom swoim wszelkie obietnice, stała się niejako centralą, rozwożącą te obietnice po kraju.

Niech każdy z nas spróbuje postawić się w roli człowieka, do którego przychodzi jakiś magik i obiecuje: ja dla ciebie wszystko uzyskam. Rzecz prosta, że uczucie, jakie każdego z nas opanowałoby, dałoby się sformułować: Poczekam w takim razie aż stanie się to, co mi obiecują. I oto ten moment oczekiwania aż zrealizowane zostaną obietnice, zaczął nad wszystkiem dominować, zabijając w człowieku własną jego zaradność i poczucie, że musi on sam przezwyciężać trudności".

* * *

P. Sławek przedstawił zatem swoim słuchaczom z Narodowo - Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy zupełnie nową „teorję gospodarczą"; wynikałoby z niej, że gdyby nie... partje polityczne oraz ich „obietnice", toby i kupiec, i rzemieślnik, i rolnik dali sobie jakoś radę z trudnościami gospodarczemi własną zaradnością i własną inicjatywą. P. Sławek „nie zauważył" jednej „drobnej" rzeczy: **kryzysu gospodarczego i... skutków** polityki społeczno - gospodarczej swego własnego obozu.

W mentalności niektórych **szczerych** przywódców BBWR. „partyjnictwo" stało się rodzajem urazu psychicznego, nieomal manją prześladowczą. Możnaby traktować to z całą pobłażliwością, gdyby nie fakt, że przecie ludzie o **takim pojmowaniu** źródeł katastrofy gospodarczej stoją u steru Państwa!..

Co się zaś tyczy samej treści uwag p. Sławka, to przecie nikt inny, jeno B. B. W. R. pod jego kierownictwem pobił w r. 1928 i w r. 1930 wszelkie możliwe rekordy wszelkich możliwych i niemożliwych najbardziej demagogicznych i bez ceremonjalnych „obietnic"... BBWR. był w owych latach prawdziwą, bez przesady, „centralą obietnic". Nikt nie wytrzymał w tej dziedzinie z nim konkurencji.

L. T.

Nowy numer.

„TYGODNIA ROBOTNIKA"

przynosi między innemi:

70 robotników pod gruzami katedry w Katowicach.

Zerwane pertraktacje między Bundem i K. P. P.

Pensje sanacyjnych dygnitarzy.

Zwycięstwo robotników częstochowskich na „Peltzerach".

Rada Naczelna PPS. o jedności i o walce z faszyzmem.

Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Warecka 7, tel. 5.13-80.

Zamiast linji Warszawa-Gdańsk
będzie linja Warszawa-Gdynia

Z dniem 1 listopada r. b. nastąpi wstrzymanie ruchu na linji lotniczej Warszawa — Gdańsk z tem, że na wiosnę ruch ten już nie będzie wznowiony.

Przewidziane jest natomiast uruchomienie linji Warszawa — Gdynia, co łączy się z projektowaną nową linją lotniczą na szlaku Gdynia — Sztokholm.

Przegląd prasy

HAMULEC.

Nasza wysługująca się prasa stara się, jak tylko może, reklamować wszelkie nietylko poczynania, ale nawet najbujniejsze fantazje, które rodzą się w głowach radosnych twórców, a którym niewiadomo, czy kiedykolwiek sądzonem będzie zrealizować się.

Otóż niedawno jakiś chwalca umieścił w jednym z wysługujących się dzienników reklamiarski artykuł p. t. „Warszawa — Gdynia w 3 i pół godziny". Naiwny czytelnik przeczytał i ucieszył się, że będzie co tydzień na niedzielę wyjeżdżał nad morze.

Ale oto przeczytał tę wzmiankę b. prezes wileńskiej dyrekcji kolejowej i umieścił w „Kurjerze Polskim" artykuł, będący hamulcem dla rozigranej fantazji chwalcy.

Po wyliczeniu przeszkód, stojących na drodze do zrealizowania fantazji, autor artykułu pisze:

„Zaręczam, że usuwając wszystkie powyższe braki i dostosowując nawierzchnię kolei do szybkości stosowanych na zachodzie, bez trudu szybkości te osiągniemy. Co to będzie jednak kosztować? Rozchody na ten cel wyniosą nie dziesiątki, tylko setki miljonów.

Czy takie rozchody, znajdują uzasadnienie w kraju, który jest najbiedniejszy, oraz którego dochód społeczny jest najniższy wśród wszystkich innych państw europejskich, — który posiada niezmiernie rzadką i niedostateczną sieć kolejową? czy wogóle potrzebne i uzasadnione są w Polsce te same szybkości, które zostały zastosowane dla połączeń takich centrów, jak Berlin z Hamburgiem, Paryż z Londynem przez Calais i t. p.?

Jeżeli chodzi o znaczne przyspieszenie komunikacji, zwłaszcza u nas, gdzie intensywność ruchu osobowego w porównaniu z Zachodem jest bardzo mała, to najlepszym środkiem jest rozwój komunikacji lotniczej, która w takich wypadkach jest najbardziej wskazana".

Taki zimny natrysk na rozgorączkowaną głowę „sanacyjnego" fantasty dobrze robi.

WŚRÓD SWOICH.

Od blisko dziewięciu lat słyszymy, że do „sanacji" mogą należeć ludzie różnych klas społecznych i różnych poglądów politycznych i że spoidłem łączącem tych ludzi jest bezinteresowność w służbie Państwa i „ideologji".

Tymczasem pierwsza lepsza „czystka" w którymkolwiek z licznych obozów „sanacyjnych" wywołuje pomiędzy swoimi taką burzę i tak ostrą wymianę zdań, że stojący na uboczu „partyjnicy" muszą zwątpić o mocy tego spoidła.

Z „Legjonu Młodych" poszła grupa ludzi do nie mniej „sanacyjnego" BBS. Zdawałoby się bratnie organizacje. A tymczasem co pisze „Państwo Pracy"?

„Jest rzeczą normalną — czytamy w „Państwie Pracy" — że przy wstrząsach organizacyjnych, które na szczęście mamy już poza sobą — następuje niepewność. Nienormalne zaś jest to, że znajduje się w organizacji parszywa banda, która niepewność i zwątpienie takie chce podtrzymywać i agituje za niewiarą i wszystkie siły wytęża, aby wpoić, że nie wszystko idzie normalnym torem.

Czepia się ona przytem byle jakich pretekstów, mając jedno tylko na celu: powodzenie osobiste.

Z faktu, że kilku ludzi w Białymstoku przeszło do Frakcji Rewolucyjnej robi się „upadek" Legjonu. I mało komu przychodzi wtedy do głowy, że ci, którzy odpadli — to właśnie ludzie niewierzący w prawdy młodolegjonowe, że ci, których udało się wreszcie pozbyć, gdyż byli jedynie balastem — to najgorszego rzędu element organizacyjny, szukający nie pracy nad uświadomieniem społeczeństwa polskiego o konieczności zmian ustrojowych, lecz odskoczni dla swych politycznych celów i karjer".

Na tem wszakże nie kończy się. Są jeszcze mocniejsze słowa:

„Nie spodziewaliśmy się, że znajdą się ludzie, robiący podziemną krecią robotę wbrew własnej organizacji i siejący wśród Legjonu zwątpienie w najbliższą przyszłość jedynie po to, aby mieć okazję do kradzieży, uskutecznianej w formie czy to „niedopatrzeń", czy pokątnych zysków z umów z szantażystami w rodzaju Zundelewicza..."

A wreszcie w końcu apel:

„Legjoniści!

Nadszedł czas, abyście zdali sobie dokładnie sprawę z tej wędrującej hołoty sprzedajnej, która stara się was bałamucić.

Nadszedł czas, abyście bili w mordę tych, którzy wśród was chcą zaszczepić niewiarę za brudne, niecne pieniądze.

Nadszedł czas, abyście wypędzali ich kijem, jako najgorszego rzędu swołocz, żerującą na waszych sympatjach i sentymentach..."

x. y. z.

Sprostowanie, które nic nie prostuje

„Kurjer Poranny" zamieścił wczoraj wyjaśnienie Ministerjum Opieki Społecznej w sprawie zamieszczonej przez nas notatki o chorobie i śmierci Medarda Downarowicza.

Wyjaśnienie to właściwie nic nie wyjaśnia. Jaka subtelna różnica zachodzi pomiędzy dymisją a zwolnieniem, tego nie podejmujemy się dociekać. Faktem jest, że zwolnienie nastąpiło podczas choroby, kiedy choremu zalecony był przez lekarzy kompletny spokój i unikanie wszelkich wzruszeń.

Trudno nam dzisiaj, gdy Medard Downarowicz nie żyje, stwierdzić, czy on sam postanowił zrezygnować ze stanowiska komisarza Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, czy też poproszono go, by postanowił. Możemy wskazać na liczne osoby w „sanacji", zajmujące dwie i więcej posad, co nieraz już podnosiliśmy jako rzecz niesprawiedliwą i niesłuszną w czasie, gdy są tysiące bezrobotnych inteligentów, nie mających żadnej pracy. Nigdy jednak nie doradzaliśmy zwalniania kogokolwiek podczas choroby, czego nawet ustawa zabrania.

Wiadomości nasze czerpaliśmy od bliskich rodziny Downarowicza, którzy wcale nie ukrywali swego oburzenia na metody, stosowane przez obóz „sanacyjny".

Co się tyczy napaści „Kurjera Porannego", to temu organowi najmniej przystoi pisać o duchach Starego lub Nowego Testamentu, bo zdaje nam się, iż ani Brześć, ani „pacyfikacja" nie godzi się z duchem, jakiegokolwiek Testamentu i nie wypływały ani z polskiego, ani z chrześcijańskiego, ani z ludzkiego ducha.

Masowe procesy w Niemczech

Przed t. zw. sądem ludowym w Berlinie odbyła się rozprawa przeciw siedmiu komunistom. Przypuśćmy, że wierzymy niemieckim pismom, że to byli wyłącznie komuniści, gdyż hitlerowska prasa, jak i większość polskiej prasy prawicowej, każdemu robotnikowi chętnie przylepia etykietę komunisty.

Głównym oskarżonym był Ryszard Hofmann, któremu akt oskarżenia zarzucał, że prowadził robotę rozłamową wśród policji. Niemieckie sądy, gdzie można i gdzie nie można, oskarżenia swe podciągają pod artykuł kodeksu, mówiący o zdradzie głównej. Hofmana skazano na 2 i pół roku więzienia. Jeden oskarżony został uniewinniony, a pięciu skazano na terminy od roku do 15 miesięcy więzienia.

Sąd w Hamburgu skazał robotnika Ernesta Waltera na 6 lat więzienia za przechowywanie materjałów wybuchowych, oraz za należenie do Czerwonego Frontu. Walter podobno miał w mieszkaniu swem przechowywać w lutym 1933 r. dwie bomby, dane mu do przechowania przez towarzysza partyjnego.

Sąd w Berlinie rozpatrywał sprawę 10 robotników, którym zarzuca się, iż po rozwiązaniu socjalistycznej i komunistycznej partji, zwoływali zebrania robotnicze. I tu sprawę podciągnięto pod artykuł mówiący o zdradzie głównej. Dwaj główni oskarżeni skazani zostali na 2 i pół roku więzienia, pozostali na rok do 21 miesięcy.

Sąd wyższy w Hamm skazał 15 osób na wyroki od 14 miesięcy więzienia zwykłego do 2 lat ciężkiego więzienia. Pięć osób oskarżonych, w tem dwie kobiety, sąd uwolnił.

Przed sądem wyższym we Wrocławiu toczył się proces 91 robotników. Dwum akt oskarżenia zarzucał przechowywanie materjałów wybuchowych.

Co do 45 dochodzenie zostało umorzone, ponieważ przestępstwo dokonane zostało przed 1 grudnia 1932 r., t. j. przed wydaniem prawa o „przestępstwach przeciw wolności" (hitlerowskiej wolności — przyp. red.). Dwu sąd uniewinnił, a 47 oskarżonych skazano na kary w łącznej sumie 5 i pół roku więzienia ciężkiego i 47 i pół roku więzienia zwykłego.

Uroczyste odsłonięcie pomnika na grobie bohatera Bojowca P.P.S. Edwarda Miętki odbędzie się w Sosnowcu w dn. 28-ym października r. b. o godz. 10 rano.

Na uroczystość tą zapraszamy organizacje robotnicze, oraz koła Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

Zarząd Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych w Sosnowcu

Pierpont Morgan buduje piramidę

Na biurku znakomitego paryskiego architekta leżą gotowe już plany budowli, jakiej świat dotychczas nie widział. Jest to projekt wieży wysokiej na 2000 metrów, która ma stanąć w okolicy Paryża i służyć ma do obrony przed atakiem nieprzyjacielskich samolotów.

Przez długi czas żywiono wątpliwości, czy budowla tak wysoka wogóle jest możliwa i czy współczesna sztuka inżynierska dorosła do tak potężnego zadania. Obecnie, gdy plany tej budowli są do ostatnich szczegółów opracowane, wszelkie wątpliwości znikły i może już niedługo stolica Francji znowu będzie mogła szczycić się najwyższym gmachem, jak dawniej, gdy wieża Eiffla stanowiła najwyższą budowlę, zanim pierwszeństwo wydarte jej zostało przez jeden z nowojorskich drapaczy chmur, majacy 360 metrów wysokości.

Ameryka nie zamierza obecnie rywalizować o rekord wysokości budowli, natomiast otrzyma wkrótce najbardziej oryginalny na świecie gmach. Gmach ten zamierza wybudować multimiljoner amerykański Pierpont Morgan, który, bawiąc przed laty w Egipcie i oglądając słynną piramidę Cheopsa w dolinie Nilu, tak był oczarowany tą budowlą, liczącą już kilka tysięcy lat, że postanowił zbudować podobną piramidę w Ameryce.

Plany opracował architekt amerykański Finsen, który na koszt Morgana wraz z dwoma swoimi współpracownikami odbył podróż do Egiptu celem dokonania pomiarów, projektowana bowiem piramida Morgana ma być dokładną kopją piramidy Cheopsa i mierzyć, jak tamta 232 metry długości każdego boku czworokątnej podstawy oraz 147 metrów wysokości.

Piramida Morgana będzie jednakże różniła się tem od piramidy Cheopsa, że w jej wnętrzu będą mieściły się różne instytucje użyteczności publicznej, a więc laboratorja naukowe, szkoły ludowe, wreszcie wyższe kondygnacje zajmie stacja radjowa, nad którą ma się mieścić kościół. Na samym szczycie będzie umieszczona flaga na maszcie o wysokości 30 metrów.

Według danych historycznych, nad budową piramidy Cheopsa pracowało 100.000 robotników w ciągu 30 lat. Zużyto przeto na wystawienie tego pomnika zamierzchłych czasów 240 miljonów roboto - dniówek. Nowoczesna technika pozwoli na zbudowanie takiego samego gmachu, lecz bardziej złożonego, w ciągu 6 miesięcy.

O rozmiarach tej budowli świadczy, iż na wzniesienie jej potrzeba będzie 2 i ćwierć miljona sześciennych metrów kamienia.

Pogrzeb pierwszych ofiar polarnych lotów

Przed paroma tygodniami jedna z licznych sowieckich ekspedycyj naukowych natknęła się na schronisko zbudowane z lodu. Po rozebraniu tego domku członkowie wyprawy znaleźli szkielty słynnego badacza krajów arktycznych Andrego, który przed 37 latami poleciał balonem do bieguna w towarzystwie Knuda Fraenkla i Nielsa Strindberga i z wyprawy tej już więcej nie wrócił.

Szczątki tych trzech ofiarnych uczonych przewieziono do rodzinnego kraju Szwecji, gdzie w Sztokholmie odbyło się uroczyste pochowanie. Na miejsce wiecznego spoczynku trzech śmiałych żeglarzy napowietrznych do bieguna obrano blok skalny, stanowiący charakterystyczny widok północnej stolicy. Nad grobem ustawiony będzie pomnik, który przyszłym pokoleniom głosić będzie chwałę trzech odważnych uczonych.

Pogrzeb przypomniał współczesnym dzieje tego przedsięwzięcia wówczas na cały świat głośnego.

Od pierwszej chwili wyprawa Andrégo napotykała na przeszkody i trzeba ją było kilka razy odraczać. Gdy wreszcie w końcu lipca 1897 roku postanowiono wystartować, oberwały się przy starcie liny, mające służyć za pewnego rodzaju ster dla balonu. Balon stał się igraszką wiatru, który pędził go na bezkresne pola lodowe Północy.

O Andrém i jego towarzyszach wszelki ślad zaginął. Wysyłano wyprawy, ale i one na żaden ślad zaginionych żeglarzy nie wpadły. Rybacy grenlandcy znaleźli boje rzucone do morza przez Andrégo, ale i to na żaden trop nie naprowadziło.

Po latach Eskimosi opowiadali Amerykanom o trzech ludziach, którzy „spadli z nieba", ale niczego bliższego od Eskimosów nie dowiedziano się.

Sowieccy badacze krain podbiegunowych z pozostawionych zapisków dowiedzieli się, że trzy zamarzłe trupy stanowią resztki zaginionych żeglarzy. Znamienne jest, że w lodowem schronisku znaleziono jeszcze zapasy żywności, które dzięki niskiej temperaturze nie uległy zepsuciu. Świadczy to, że André i jego dwaj towarzysze nie zginęli z głodu, lecz padli ofiarą mrozu.

Kongres dziennikarski

Z Brukseli donoszą, że otwarto tam obrady kongresu Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej pod przewodnictwem red. Dons'a, przedstawiciela syndykatu dziennikarzy belgijskich.

Kongres powitał w imieniu rządu belgijskiego minister Bevesse. Poza zagadnieniami prasy radjowej i kinowej, kongres ma dokonać wyboru władz Federacji na nowe dwulecie.

Po raz pierwszy w kongresie Federacji Dziennikarskiej bierze udział delegacja Związku Dziennikarzy Stanów Zjednoczonych, który przystąpił do organizacji międzynarodowej.

Polską organizację dziennikarską reprezentują na zjeździe pp. Stanisław Zalewski, sekretarz generalny Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej i p. Grenkamp-Kornfeld — skarbnik Syndykatu dziennikarzy polskich w Paryżu. (Press).

Zastaw za... sakrament...

W jednym z pism warszawskich czytamy:

Do jednego z księży w nowogródzkiem zgłosił się wieśniak, przynosząc dziecko do chrztu. Dziecko było umierające.

Wysłuchawszy prośby ojca, ksiądz zażądał opłaty w sumie 6 złotych. Niestety, biedny chłopina nie miał takiej kwoty i nie mógł myśleć nawet o tem, by pożyczyć ją skądkolwiek. Tego rodzaju tłumaczenia nie przekonały jednak księdza.

— Niech dziecko poczeka — oświadczył — aż znajdziesz pieniądze...

— Ależ dziecko kona!

— Nie bój się, będzie żyć.

Nie pomogły zaklęcia i błagania, ani przysięgi, że opłata będzie wniesiona za parę dni. Zrozpaczony wieśniak wydobył wówczas obrączki ślubne i zaproponował, że odda je księdzu jako zastaw.

W rezultacie dziecko dostąpiło łaski chrztu św. i, po kilku godzinach wyzionęło ducha.

Po pewnym czasie chłop wykupił od księdza obrączki, co uczynił przy świadkach.

Efekt tej niezwykłej bądź co bądź tranzakcji był taki, że władze duchowne dowiedziawszy się o niej zarządziły przeniesienie owego księdza na inne stanowisko.

Czas odnowić prenumeratę na mies. listopad

Świat w zdarzeniach

OLBRZYMI SKŁAD MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH WYKRYTO W AUSTRJI.

Władze policyjne w Austrji wykryły w miejscowości Penningberg koło Linzu ogromny skład materjałów wybuchowych i broni. Mianowicie 80 klg. ekrazytu i dynamonu, 48 granatów ręcznych, wielką ilość pistoletów maszynowych i pistoletów systemu Waltera. Skład, który mógłby wysadzić całą dzielnicę miasta, należał do 3-ch braci Kaufmann, zagorzałych hitlerowców. Dwuch z nich uciekło do Niemiec, trzeci, urzędnik kolejowy, został aresztowany i oskarżony o zbrodnię przechowywania materjałów wybuchowych, za co, jak wiadomo, grozi kara śmierci.

TORNADO ZNISZCZYŁ MIASTO.

Tornado zniszczył w Ameryce miasto Killing. Trzy osoby zginęły. Szereg domów jest uszkodzonych. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

PIĄTY ZAMACH NA AMERYKAŃKAŃSKIEGO AMBASADORA.

Na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Hawanie, Caffery, dokonano piątego już w ciągu 4-ch miesięcy zamachu. I tym razem zamach się nie udał. Aresztowano 5 osób.

NIEZWYKŁA KATASTROFA LOTNICZA WE FRANCJI.

W Pau samolot wojskowy wpadł na przewodniki elektryczne, zapalił się i spłonął. Pilot i obserwator zginęli w płomieniach.

MIĘDZYNARODOWY OSZUST ARESZTOWANY W NIEMCZECH.

W miejscowości Fulda w Hesji aresztowano międzynarodowego oszusta, 44-letniego Włodzimierza Bodmyka, rzekomo urodzonego w Polsce. Aresztowany od szeregu lat dopuszczał się licznych oszukańczych manipulacyj w Niemczech oraz innych państwach europejskich. Jako teren swej działalności wybierał przeważnie klasztory katolickie i urzędy kościelne. Aresztowanie nastąpiło w klasztorze franciszkańskim w Fuldzie.

POD RZĄDAMI HITLEROWCÓW W GDAŃSKU.

Według oficjalnej statystyki, zaznaczył się na terenie Wolnego Miasta w r. 1933 w porównaniu z rokiem poprzednim znaczny wzrost przestępstw, oszustw i defraudacyj z 47 na 174 wypadków, a czynów niemoralnych z 48 na 97.

ZMARŁ JEDEN Z NAJBOGATSZYCH LUDZI W EUROPIE.

W Londynie zmarł w wieku lat 79 posei Samuel, który miał opinję jednego z najbogatszych ludzi w Europie. Zmarły był bankierem i dyrektorem licznych towarzystw naftowych.

PAMIĘTNIKI SNOWDENA.

Na półkach księgarskich w Londynie pojawił się drugi tom pamiętników byłego kanclerza skarbu, lorda Snowdena. Autor porusza w nim m. in. możliwość nowej wojny i dochodzi do wniosku, że wojna tylko wtedy jest nieunikniona, jeżeli się jej nie chce uniknąć.

MASOWA CZYSTKA.

Z Moskwy donoszą, że czystka wśród komunistycznych organizacyj partyjnych w okręgu dońskim została zakończona. Z partji wykluczono ogółem 466 komunistów. Główną przyczyną ostrych zarządzeń było udowodnienie licznych wypadków naruszenia obowiązków partyjnych i działalności szkodliwej dla partji.

WALKA Z KLEREM W MEKSYKU.

Z Mexico City donoszą, że parlament stanu Zacatecas rozpoczął obrady nad projektem ustawy, mocą której wszystkie nazwy miejscowości pochodzące od imion świętych będą zmienione. Nazwy te mają być zastąpione nazwami wybitnych osobistości, które odegrały wybitną rolę w historji kraju.

BURZE ŚNIEŻNE W AMERYCE POŁUDNIOWEJ.

W Andach spadły obfite śniegi. Największe opady śnieżne zanotowano na południu od Santiago de Mendoza, zarówno na terytorjum Chili, jak i Argentyny aż do Ziemi Ognistej i Patagonji. W wielu miejscowościach szaleją gwałtowne burze śnieżne, nienotowane od wielu lat. W Argentynie komunikacja została przerwana na wielu odcinkach. Należy nadmienić, że w Argentynie padały uprzednio ulewne deszcze i szalały burze. W ten sposób znaczne tereny uprawne zasiane zbożem zostały zniszczone. Rolnictwo poniosło dotkliwe straty.

S. O. S. — S. O. S.

W San Francisco pochwycono znaki „S. O. S.", nadane przez okręt-cysternę „Doheny". Okręt został uszkodzony w czasie tajfunu i znajduje się 900 mil na zachód od wybrzeży Pacyfiku. Na pokładzie statku znajduje się 40 osób załogi.

Radość życia...

W jednym tylko tygodniu wykryto w Krakowie szereg nadużyć, jaśniej mówiąc... sprzeniewierzeń.

I tak: w sądzie dwa: sprawa Grzybowskiego, sekretarza sądu i sprawa w dziale hipotecznym; w wojsku dwa: w 5 baonie telegraficznym i w 20 p. p. na Krowodrzy; w magistracie krakowskim — sprzeniewierzenie na 30.000 zł., w związku ze sprawą b. dyr. konsumu urzędników magistratu p. Swolkena.

Na jeden tydzień to coś za wiele...

Zabójstwo

W poniedziałek wieczorem w domu przy ul. Świętojerskiej 4 w lokalu poalejsjonistycznego robotniczego klubu sportowego „Hapoel" wystrzałem z rewolweru został zabity Jakób Zandlaufer (ślusarz) oraz został zraniony Abram Wileński (stolarz). Sprawcy strzałów są nieznani. Nieustalono czy strzały padły z ulicy, czy z lokalu, gdzie odbywało się zebranie poalejsjonistycznych sportowców.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.26, Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58,5, Funt szterl. 26.15, Dolarówka 54.65, 3 proc. poż. Budowlana 48, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117.75, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 79.25, Bank Polski 97.

STAN POGODY w|g PIM

POCHMURNO.

Dziś w ciągu całego dnia pogoda pochmurna.

WILLIAM LOCKE 20

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

— Quong-Ho — rzekł pewnego wiosennego dnia, niedługo po przyjeździe z Chin, — wtedy, gdy powziął jedną z tych rewolucyjnych decyzyj, które wykreślały wszystkie okresy przełomowe w jego życiu — przysiągłem sobie na duchy swych przodków, że prowadzić będę życie pustelnika przez okres trzech lat, nie utrzymując kontaktu z żadnym mężczyzną lub kobietą; oderwany od świata, jak ktoś, dla kogo nie istnieją sprawy współczesnego życia. Stopniowo wyłuszczę ci powody tej decyzji pod warunkiem, że wykonasz wiernie kontrakt, który ci zaproponuję. Jeżeli odmówisz związania się pod tym względem — co możesz uczynić, jako człowiek wolny — opłacę twój przejazd z powrotem do Chin i dam ci pewną sumę pieniędzy wystarczającą na to, byś mógł tam rozpocząć uczciwą karjerę. Ale jeżeli zgodzisz się na moje warunki — uczciwie wypełnię swoją część kontraktu. Byłeś moim sługą i uczniem przez ostatnie osiem lat...

— Ocalił pan tę nieszczęsną sierotę od śmierci z rąk tyrana — przerwał Quong-Ho (a rozmawiali w jego ojczystym języku) — nauczył ją pan języka Anglji i filozofij Wschodu i Zachodu — i jest pan dla niej ojcem, któremu winna jest synowską wierność i oddanie.

— Dobrze powiedziane, Quong-Ho — zawołał Baltazar. — Osoba, do której mówisz, ocenia twoją deklarację lojalności.

Ta pamiętna rozmowa toczyła się w małej sypialni na górze hotelu Savoy. Baltazar z przekrwionemi oczami, z rozpaczliwym bólem głowy i w potarganem ubraniu, siedział na łóżku, a Quong-Ho, niepodszlakowanie odziany w chiński strój — stał przed nim.

— Osoba ta nie została czcigodnie pobłogosławiona synami, a więc przyjmie od ciebie oddanie, należne ojcu. Ale tylko na okres trzech lat. Może nadejść czas, kiedy przesadzone synowskie uczucie okaże się dla ciebie krępujące.

Powiedziawszy to, Baltazar przedstawił swój kontrakt. Wzamian za bezwzględne posłuszeństwo Quong-Ho i pogodzenie się przezeń z egzystencją pustelnika na przeciąg trzech lat — Baltazar podejmuje się odesłać go po upływie tego czasu do Chin, już jako najbardziej uczonego matematyka w całym narodzie chińskim (albowiem zgłębił niezwykłe zdolności młodego Chińczyka) — i, o ile to możliwe, obdarzonego nawet przez jakiś Uniwersytet w Anglji tytułem doktora, — a dzięki temu Quong-Ho będzie miał zapewnione wybitne stanowisko w tych nowych Chinach, których wspaniała przyszłość stanowiła temat tylu ich marzeń i dysput. Quong-Ho złożył uroczyste ślubowanie wierności — i z chińską prostolinijnością zgodził się z pokorą w parę tygodni później na beznadziejną, niezmienną samotność wydm, jako niepodlegający dyskusji warunek swej egzystencji.

Bezpieczny wobec niezachwianej niczem wierności, Quong-Ho, zaszyty w nieprzeniknioną samotność tego przez Boga zapomnianego pustkowia — Jan Baltazar prowadził tryb życia, odpowiadający całkowicie jego ideałom. Wir, w którym pogrążył się świat, nie docierał w postaci najniklejszej nawet zmarszczki poprzez niski, granitowy mur, otaczający niskie granitowe osiedle Baltazara. Odosobnienie jego było całkowite; nawet najbardziej przypadkowy wędrowiec nie przechodził nigdy tą drogą.

Sześć miesięcy minęło, zanim wzrok jego ujrzał jakąś istotę poza Quong-Ho. Prawda, że poborca czynszu, przeklinając dziko swój los i katastrofalny dla rowerów trakt, którym musiał jechać od głównej drogi do farmy — zjawił się pewnego dnia z dokumentem, wykazującym istnienie pewnych zaległości, ale przyjął go Quong-Ho i, uroczyście przyrzekłszy niezwłoczne wysłanie czeku, odrazu spławił niepożądanego przybysza. Żaden inny urzędnik nie zjawił się w pobliżu tego miejsca. Quong-Ho zgłaszał się sam co tydzień na pocztę i na dworzec, po odbiór wszelkich paczek, ku niezmiernej uldze listonosza i kierowcy karetki pocztowej.

(D. c. n.)

Wybory gromadzkie w woj. krakowskiem

(Koresp. własna).

W dniu 21 b. m. miały się odbyć wybory do Rady Gromadzkiej w Brzezince obok Oświecimia. Wybory te się nie odbyły, bo lista opozycyjna PPS. i chłopów została unieważniona z pominięciem naj prymitywniejszych zasad prawnych.

Jak sobie przypominamy, rozwiązanie ostatniego Sejmu nastąpiło właśnie w chwili, gdy na porządku dziennym znajdowała się ustawa samorządowa według projektu tow. Adama Ciołkosza. „Sanacja" wie dobrze, że przy uczciwych wyborach i na podstawie uczciwej ustawy wyborczej zniknęłaby z powierzchni życia politycznego kraju, natomiast obowiązująca obecnie, przez „sanację" uchwalona, ustawa samorządowa daje pole do popisu wielkim i małym „interpretatorom". A o to właśnie idzie.

Przed rozpisaniem wyborów do rady gromadzkiej w naszej gminie uwijali się agitatorzy BB., proponując partji i ugrupowaniom chłopskim porozumienie wyborcze na podstawie jednej listy celem uniknięcia wyborów. A wyborów bała się „sanacja" jak ognia, zarówno nasza partja, jakoteż ugrupowania chłopskie odmówiły prowadzenia rokowań z wysłannikami BB., zwłaszcza, że występujący w roli medjatora najświeższej daty bebek znienawidzony jest przez większość mieszkańców, a niewątpliwie pogardzany przez własnych towarzyszów. Opozycja, znając nastroje wyborców, — pewna była całkowitego zwycięstwa.— O tem wiedziała też „sanacja" i dlatego postanowiła „działać". Ogłoszenie o zarządzeniu wyborów wywieszono przed budynkiem urzędu gminnego o godz. 11 wieczór z tem, że zgłoszenia kandydatów należy wnosić w ciągu dnia następnego do godz. 1-ej w południe. Mimo tak krótkiego czasu zjednoczona opozycja PPS. i chłopów zdołała zgłosić listę kandydatów w sposób ustawą, wzgl regulaminem, przepisany.

Przewodniczącym gromadzkiej komisji wyborczej zamianowany został notarjusz dr. Breyer. Trzeba przyznać, że pan ten okazał się godnym uczniem swego mistrza w „interpretowaniu" ustaw i, nie namyślając się długo, unieważnił listę opozycyjną w całości, a to z takich powodów, jak: użycie słowa „lista", wymienienie kandydatów na radnych i zastępców w jednem zgłoszeniu, oraz za to, że w zgłoszeniu był wymieniony pełnomocnik. Interpretacja co do użycia słowa „lista", jest wprost absurdalna, a regulamin w § 12 p. 7 wyraźnie mówi o pełnomocnikach, nie przeszkadzało to jednakowoż przewodniczącemu komisji, aby niewygodną dla „sanacji" listę unieważnić, mimo że (co należy podkreślić!) rzekome usterki zostały w terminie usunięte.

W następstwie komisja ogłosiła, że za wybranych uznaje się kandydatów rzekomo ważnie zgłoszonej listy BB. W ten sposób „sanacja" odniosła na naszym gruncie walne „zwycięstwo".

Przeciw tej decyzji komisji wyborczej wnieśliśmy obszernie umotywowany protest do Starostwa w Białej i jesteśmy zdecydowani ew. niekorzystną dla naszej listy decyzję starosty zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W wyniku przeprowadzonych w ten sposób wyborów w gminie o przeważającej ludności chłopskiej i robotniczej — większość radnych stanowią urzędnicy, którzy dopiero od niedawna mieszkają w gminie, a przeważnie niczem nie są związani z interesami gminy.

O jednym matadorze bebeckim już wspomnieliśmy; reszta — prócz kilku chłopów od parady — to zakapturzeni endecy, ciągnący do żłobu. Oburzenie we wsi z powodu tak przeprowadzonych „wyborów" nie da się opisać, a „panowie radni", traktowani są z pogardą przez szanujących się obywateli. „Sanacja" odniosła pyrrusowe zwycięstwo.

Wybory w Grodzisku Mazowieckim

(Kor.własna).

Dnia 30 września r. b. odbyły się nowe wybory do Rady Miejskiej w nieuważnionych V i VI okręgach:

Pomimo usilnej agitacji ze strony Legjonu Młodych i płatnych naganiaczy „sanacyjnych" — nie udało się „sanacji" utrzymać otrzymanych w poprzednich wyborach 8 mandatów.

„Sanacja" z żydami sanacyjnemi dostała 5 mandatów; endecja — 1 mandat NPR. — 1 mandat; PPS. — 1 mandat.

Z PPS, wszedł do Rady Miejskiej tow. Karol Koza.

Należy zaznaczyć, że zdobycie jednego mandatu przez PPS. w V okręgu jest sukcesem dla PPS., gdyż w tym Okręgu Komitet PPS. nie liczył na mandat.

Jeżeliby wybory do Rady Miejskiej odbywały się w normalnych warunkach bez nadużyć ze strony „sanacji" i pomocy policyj, PPS. mogłaby w sześciu okręgach zdobyć 6 mandatów.

„Sanacja" w tych wyborach (w V i VI okręgu) nie uzyskałaby ani jednego mandatu, gdyby nie obecna ordynacja wyborcza. I w tych wyborach przepadli czołowi kandydaci BB., jak: były poseł Siwiec z BB. i inni.

Głosy czytelników

Otrzymujemy następujące pismo z Łomży:

Będąc stale zapytywany przez obywateli miasta Łomży oraz radnych miejskich, — dlaczego bez wypowiedzenia zostałem zwolniony z pracy w Magistracie, co nasuwa w sprawie przyczyn mego zwolnienia różne przypuszczenia zmuszony jestem wyjaśnić publicznie, że powodów, które wpłynęły na zwolnienie mnie z pracy, nie znam.

W Magistracie pracowałem około 4-ch lat. W dniu 1 września b. r. zostałem zwolniony bez 3 miesięcznego wymówienia i odszkodowania. Na moje miejsce został przyjęty nowy pracownik z pensją o blisko 100 procent wyższą. Sprawę o odszkodowanie w sumie 600 zł. kieruję do Sądu.

Przy zwolnieniu p. prezydent Janicki nie podał żadnych motywów — stwierdził tylko, że zarzutów pod względem moralnym i fachowym wobec mnie niema. Na moje zapytanie, za co zostałem zwolniony, odpowiedział: „niech pan dobrze pomyśli za co"? Więc myślę już drugi miesiąc — p. prezydentowi i referentom się kłaniałem, w wojsku polskim w roku 1928 i 1929 służyłem, w koszarach 33 p. p. w maju 1926 byłem, moralnie i fachowo, jak twierdzi sam p. prezydent wszystko jest w porządku, rodzinę na utrzymaniu mam — ale za co zostałem zwolniony?..

Gdy jednak rozmyślałem nad sobą, nasunęło mi się pytanie: Co robił i gdzie przebywał p. prezydent Janicki w roku 1926 i wcześniej???

JÓZEF TYBOROWSKI.

Łomża, dn. 19.X 34 r.

Różne wiadomości z całego kraju

ŚMIERĆ W WINDZIE.

W Łodzi posesja przy ul. Piramowicza 11-13 była terenem strasznego wypadku. Robotnik 28-letni Jakób Steinberg, obywatel w. miasta Gdańska, pracujący w firmie R. Lipszyc, po skończeniu pracy udał się do windy, pragnąc nią zjechać.

Wskutek roztargnienia nie zauważył, że winda była opuszczona i otworzywszy drzwi, runął z III piętra.

Wskutek złamania kręgosłupa nieszczęśliwy w kilka minut zmarł.

HEŁM GO URATOWAŁ.

Górnik Pyka, zatrudniony na kop. „Richtera", padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku na filarze i przywalony został wielkiemi masami węgla. Pyka może zawdzięczać swemu hełmowi górniczemu, że pozostał przy życiu, gdyby bowiem nie miał hełmu na głowie, poniósłby śmierć na miejscu.

SAMOBÓJSTWO UCZENICY WE LWOWIE.

We Lwowie rozegrał się ponury dramat 22-letniej uczenicy Szkoły Handlowej Walerji Steciównej, zam. przy ul. Hetmańskiej 8. Steciówna w zamiarze samobójczym skoczyła z wysokości II piętra na bruk. Doznała ona szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych i natychmiast straciła przytomność — zaś po kilkunastu minutach zmarła. — Przyczyna tragicznego kroku p. Steciównej — nieznana.

ELEKTRYFIKACJA POLSKIEGO Wybrzeża.

Wielka Wieś — Hallerowo, oraz osiedla do Jastrzębiej Góry, zostaną zelektryfikowane przez elektrownię Gródek, natomiast półwysep Helski zostanie zaopatrzony w lokalną elektrownię, ponieważ połączenie z Gródkiem byłoby kosztowne.

Budowa szosy przez półwysep zostanie zakończona w przyszłym sezonie.

NIEZWYKŁY WYPADEK. WAPNO OŚLEPIŁO ROBOTNIKA.

Podczas gaszenia wapna w cukrowni w Wierzchosławicach, pow. Inowrocław, wypryskająca z kotła wrząca ciecz wapna zalała oczy 27-letniemu robotnikowi Andrzejowi Staniszewskiemu zamieszkałemu w Gniewkowie.

Nieszczęśliwy począł biec z szalonego bólu naoślep, poczem padł zemdlony na ziemię. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Inowrocławiu.

Lekarze mają nadzieję uratować ofierze nieszczęśliwego wypadku chociaż jedno oko, gdyż drugie zostało wypalone.

GRAD NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W gminie Ostrowskiej spadł grad niezwykłej wielkości i padał z przerwami przez cały dzień 22 b. m. We wsiach Zameczek, Litnów, Kiele, Michajłów i Wereczymów grad wybił szyby w oknach.

LISTONOSZ SPADŁ Z ROWERU I ULEGŁ PORAŻENIU.

Listonosz Maksymiljan Włodarczyk z Jarocina udał się z pocztą do Tarzec w pow. jarocińskim na rowerze i z niewiadomej przyczyny spadł z roweru.

Nie odczuwając początkowo bólu — wsiadł na rower i odjechał do Chłorowa, gdzie po rozdaniu poczty stracił nagle przytomność.

Zajęto się nieszczęśliwym i przewieziono go do szpitala, gdzie stwierdzono iż Włodarczyk stracił mowę.

STRASZNA TRAGEDJA. BEZROBOTNEGO.

Bezrobotny Czerbak (l. 34) z Nowej Kiszewy w celu zakupienia w aptece w Kościerzynie lekarstw dla swej ciężko chorej żony, wybrał się w drogę pieszo torem kolejowym. Przy stacji Olpuch napotkał na pociąg węglowy, który ruszał w kierunku Kościerzyny. Cz. powziął wtedy zamiar jazdy na „gapę", by wcześniej powrócić z lekarstwem do domu. Gdy znalazł się na jednym z wagonów węglowych, zauważył go konwojujący pociąg posterunkowy P. P., który wziął Cz. za złodzieja węglowego i oddał w jego kierunku strzał. Kula karabinowa ugodziła Cz. w pierś. Rana okazała się śmiertelną. Cz. zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala w Kościerzynie.

NOWA LINJA KOLEJOWA PŁOCK — SIERPC.

W połowie przyszłego miesiąca otwarta zostanie i oddana do użytku nowa linja kolejowa, która połączy Płock z Sierpcem na długości 35 i pół klm.

SEMINARZYSTA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na dworcu kolejowym w Łańcucie, gdy pociąg zdążający ze Lwowa w kierunku Krakowa, ruszył z miejsca nadbiegł niejaki Ferdynand Mirek, liczący 22 lata, absolwent seminarjum nauczycielskiego, zamieszkały stale w Wieliczce.

Mirek usiłował skoczyć do znajdującegi się już w pełnym biegu pociągu, przyczem pośliznął się na stopniu wagonu i upadł pod koła, które odcięły mu obie nogi Skutkiem znacznego upływu krwi Mirek w kilka chwil później zakończył życie.

CAŁA RODZINA ZACZADZIŁA SIĘ OD LATARNI ULICZNEJ.

W Ujściu n/Notecią z pękniętej rury gazowej, prowadzącej do latarni ulicznej ulatniał się w nocy gaz. Mieszkający przy tej ulicy Poniecki pozostawił na noc otwarte okno, skutkiem czego ulatniający się gaz dostał się do jego mieszkania.

Zaczadzeniu uległa cała rodzina.

Szczególnie mocno zatruty został Poniecki, który przez cały następny dzień leżał bez przytomności. Żona i dziecko odnieśli lżejsze zatrucia.

KRWAWY DRAMAT W DROHOBYCZU.

Do Wacława Wiśniewskiego, pracownika „Polminu" w Drohobyczu, ul. Stryjska 152, przyjechał kuzyn Wiśniewskiej, Włodzimierz Steindl, 21-letni szeregowiec 6 p. s. w Samborze. W czasie jego pobytu doszło do kłótni między małżonkami. Steindl. rozdrażniony zachowaniem się Wiśniewskiego wobec żony, dobył bagnetu i ugodził nim w stos pacierzowy Wiśniewskiego, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu tego czynu morderca sam zgłosił się na policję, która oddała sprawę władzom wojskowym. Zabójstwo to wywołało w całem mieście wielkie wrażenie.

W fabryce Ceres w Brzeziu

Klasowa organizacja wywalczyła robotnikom

7-procentową podwyżkę płac

Swego czasu pisaliśmy o przystąpieniu załogi fabryki „Ceres" w Brzeziu (G. Śl.) do szeregów Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego R. P. Sekretarz Związku, tow. Motyka, wystąpił w imieniu robotników do kierownika fabryki „Ceres" z wnioskiem podwyżki płac, na co fabryka wogóle nie odpowiedziała.

Nie poskutkowało również kołatanie u dyrekcji „Tow. Kopalnie i huty Cynkowe", tak, iż nie pozostało nic innego, jak zwrócić się do Inspekcji Pracy. Wyznaczone przez Inspektora Pracy p. Oszczakiewicza konferencje, przedstawiciele kapitalistów usiłowali odraczać co im się dwukrotnie udało. Ostatecznie po odbyciu w ubiegłym tygodniu dwuch z kolei konferencji zawarto ugodę, mocą której dotychczasowe stawki dniówkowe, jakoteż akordowe w fabr. „Ceres", zostały podniesione o 7 proc. Fabryka „Ceres" zatrudnia 70 robotników i wytwarza nawozy sztuczne, oraz superfosfat".

Z literatury sowieckiej

Aleksander Awdiejenko. Kocham. Warszawa, „Rój", 1934. Przekład H. Pilchowskiej. Str. 311.

Książka Awdiejenki, mająca być autobiografją autora, maszynisty - szturmowca w Magnitogorsku, dzieli się na dwie części zatytułowane w przejrzyście symboliczny sposób: „Nienawiść" i „Narodziny Miłości". Ze względów, o których niżej, postawiłbym część pierwszą przed drugą i z punktu widzenia klasyfikacji artystycznej. Ta „Nienawiść" — jakże głęboko słuszna i uzasadniona — opowiada historję trzech pokoleń rodziny chłopskiej, która — w tryby wielkoprzemysłowej produkcji chwycona — staje się pastwą wszystkich klęsk i nieszczęść, jakie tylko kapitalizm w zanadrzu dla bezbronnego proletarjusza chowa.— Wyzysk, głód, pijaństwo, zbrodnia, prostytucja, upadek moralny i fizyczny, dno najostateczniejszej nędzy... Dzieckiem takiej to zmielonej w kapitalistycznych żarnach rodziny, jest bohater autobiografji — Aleksander, rozpoczynający z konieczności swą karjerę życiową, jako — złodziej, alkoholik i kokainista. Surowy i ścisły, ale nie afektowany, realizm pisarski Awdiejenki ma w tej I-szej części książki piękne pole do popisu i — przyznać trzeba — potrafi wzruszyć prawdziwie niejednym szczegółem okrutnej odyssei chłopięcej.

Część druga natomiast trąci za bardzo agitacyjną bajeczką i zawiera jakby nadmiar wszelkich cudowności. Że chłopiec odradza się wewnętrznie w komunie „bezprizornych", a później zostaje dzielnym maszynistą kolejowym w Magnitogorsku — to wszystko jest możliwe. Szkoda jednak, że ta druga część powieści potraktowana została nieco zbyt wzorowo i wzorkowo, miejscami wprost — oleodrukowo. Zdumiewa ilość niezwykłych przygód i bohaterskich wyczynów Sani (Aleksandra), niesamowitość jego magnitogorskich spotkań z ludźmi, którzy w mniemaniu czytelnika żyć już przestali, i t. p. W opisach Magnitogorska, przypominających Katajewa („Naprzód, czasie!"), nie znajdujemy nic specjalnie ciekawego ani charakterystycznego. Całość upodatnia się potrosze do jakich obowiązkowych czytanek dla dorastającej młodzieży komsomolskiej. I styl tu staje się też po literacku toczony i ozdobny: „Świt za dalekiemi górami Uralu zatrzepotał, jak ostrze przejrzyste skrzydło mewy i zastygł tak, zaskoczony blademi ogniami samotnych gwiazd, i szamotał się teraz boleśnie, zalewając się krwią zorzy porannej, pokazując skąpane w zimnem słońcu pióra"... Gdy się to czyta, przychodzi wątpliwość, czy aby ta „autobiografja" maszynisty kolejowego nie jest czasem — jedną z wielu mistyfikacji literackich, ku zbudowaniu rzesz czytelniczych zamierzoną.

Książka ma zresztą — zwłaszcza w części peirwszej — swe wartości bezwzględne, od literackiego rodowodu niezależne, i dlatego warta jest przeczytania.

Przekład p. Haliny Pilichowskiej, jak zwykle, na wysokości zadania.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

POLSKA ZAPŁACI 10.600 ZŁ. CZECHOSŁOWACJI. Międzynarodowa Federacja Piłkarska rozpatrzyła sprawę pretensji, wniesionej przez Czechosłowacki Zw. w sprawie odszkodowania od Pol. Zw. P. N. za zerwany mecz Polska — Czechosłowacja (15 kwietnia b. r.).

Związek Czechosłowacki domagał się odszkodowania w wysokości około 32.000 złotych. Polski Związek proponował kwotę 5300 zł., która to kwota stanowiła połowę czystego zysku, uzyskanego z poprzedniego meczu Polska — Czechosłowacja, rozegranego w Warszawie.

Rozjemca p. Rimet po rozpatrzeniu sprawy zasądził odszkodowanie w wysokości 10.600 złotych.

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej w sprawie tej poweźmie decyzję w dniach najbliższych.

CIEKAWE INOWACJE W PIŁKARSTWIE FRANCUSKIEM. Francuski związek piłkarski wprowadził ostatnio ciekawe inowacje w przepisach piłkarskich. Mianowicie gracz usunięty przez sędziego z boiska w czasie meczu o mistrzostwo, spotkania międzymiastowego lub międzynarodowego, musi natychmiast po meczu skierować do Związku raport z podaniem szczegółowem motywów, które spowodowały usunięcie go z boiska. Zamiast raportu gracz może również stawić się na zebraniu Wydziału Gier i Dyscypliny i ustnie wyjaśnić powody usunięcia go z boiska. System ten daje w ten sposób graczowi możliwość obrony, podczas gdy w innych państwach podstawą obrad Wydziału Gier i Dyscypliny jest jedynie raport sędziego, który z natury rzeczy jest jednostronny.

Reforma ta znalazła przychylne przyjęcie w Belgji i Holandji.

KONFLIKT W W. O. Z. P. N. W łonia Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej istnieje zatarg, którego przebieg przedstawia się następująco:

Polonja zawieszona została za dług zaciągnięty wobec Koleg. Sędziów. Przed meczem piłkarskim ze Skodą wiceprezes Polonji i gen. sekr. PZPN, inż. Merliński, uregulował dług, wpłacając pieniądze na ręce p. Trockenheima, sekretarza WOZPN, wobec czego uzyskał natychmiastowe „odwieszenie" i pozwolenie na mecz ze Skodą.

Zaprotestował przeciwko temu p. Romanowski, członek Kol. Sędziów i wiceprezes Skody, twierdząc, że jedynie Koleg. Sędziów mogło w tym wypadku zainkasować pieniądze.

Zarząd WOZPN wydał jednak opinję, że należności dla zarządu WOZPN inkasować może każdy członek WOZPN. Decyzja ta dotknęła członków Wydz. Gier i Dyscypliny, którzy uznali, że nieprzyznanie im prawa inkasowania pieniędzy jest swego rodzaju dowodem braku zaufania. Dalszy bieg sprawy — w toku.

Lekkoatletyka

ZIMOWE MISTRZOSTWA POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE. Polski Związek Lekkoatletyczny organizował dwukrotnie w latach 1933 i 1934 zimowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Obie te imprezy odbyły się w hali w Przemyślu. Obecnie zarząd PZLA pragnie zorganizować mistrzostwa w innej miejscowości i w tym prowadzi badania czy w halach we Lwowie, Bydgoszczy, w Warszawie, Poznaniu i Katowicach istnieje możliwość urządzenia zawodów.

STOSUNKI SPORTOWE pomiędzy Szwecją a Findlandją od czasu dyskwalifikacji Nurmiego są wciąż napięte. Fiński trener l.-atletyczny oświadczył w tych dniach, że żaden fiński lekkoatleta nie otrzyma zezwolenia na start w Szwecji.

Pływanie

„ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO" W PŁYWANIU. Od Olimpjady w Los Angeles pływacy japońscy wykazują wprost fantastyczne postępy. Niema tygodnia, aby w Japonji nie wyrównano lub pobito jakiegoś rekordu światowego. Wyniki japońskich pływaków stają się coraz bardziej niedoścignione, nawet dla amerykańskich zawodników. Ostatnio, na zawodach pływackich studentów japońskich, Yusa przepłynął 100 m. w czasie 58,2 sek. przed Takahashi — 59,8 sek. Na 200 m. Yusa miał czas 2:14 sek. Na 400 m. Makino osiągnął 4:46,6 sek. Na 800 m. Makino uzyskał nadzwyczajny wynik 10:01,2 przed Negami — 10:08,4 sek. Bieg ten został przebyty w sprinterskiem tempie. 100 m. — w 1:09,2; 200 m.— w 2:24, a 500 m. w 6:13,4 sek.

Sporty zimowe

PROGRAM WAŻNIEJSZYCH IMPREZ ZIMOWYCH W PRZYSZŁYM SEZONIE. Jak już podaliyśmy, w niedzielę odbyła się w Krakowie konferencja porozumiewawcze, celem ustalenia programu imprez zimowych. Ustalony program ważniejszych imprez w przyszłym sezonie przedstawia się następująco:

Otwarcie sezonu nastąpi *3 listopada* w Katowicachż W dn. 17 i 18 listopada odbędzie się 1-szy mecz hokejowy pomiędzy kombinowaną reprezentacją Polski a drużyną niemiecką Riessersee.

W grudniu 3-go rozpoczną się hokejowe mistrzostwa okręgowe. Od 26 do 28 w Zakopanem odbędzie się 1-szy konkurs skoków i międzynarodowy turniej hokejowy. 31 grudnia w Zakopanem bieg sztafetowy 4 × 10 km. o mistrzostwo Polski.

W styczniu w dn. od 1 do 6 w Krynicy rozegrany zostanie międzynarodowy turniej hokejowy. Od 10 stycznia do 10 lutego sztafetowy raid narciarski Związku Strzeleckiego wzdłuż Karpat. 6-go w Zakopanem międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej. Od 10 do 13 okręgowe mistrzostwa łyżwiarskie we wszystkich okręgach. W dn. 11 i 12 w Zakopanem zawody narciarskie o memorjał Wójcickiego. W dn. 19 i 20 w Krynicy bieg 50 km. o mistrzostwo Polski. W dn. 19 do 21 w miejscu nieokreślonem łyżwiarskie mistrzostwa Polski. Dn. 27 w Krynicy zawody saneczkarskie. Dn. 27 w Wilnie mecz narciarski Lwów — Wilno,

Kronika krakowska

Nowy statut organizacyjny m. Krakowa

W ostatniej „Gazecie urzędowej zarządu m. Krakowa“ ogłoszone zostało zarządzenie ogólne prezydenta miasta z dnia 28 września b. r., zawierające statut organizacyjny urzędów, wydziałów i biur zarządu miejskiego w Krakowie. W statucie tym podany jest nowy podział urzędów, wydziałów i biur, oraz przepisy wykonawcze i końcowe. A więc czynności zarządu miejskiego grupują się w urzędzie dyrektora zarządu miejskiego, w wydziałach: głównym, gospodarczym. finansowym, aprowizacyjno - targowym, oświaty, kultury, sztuki, propagandy, opieki społecznej, zdrowia publicznego, w budowlanym, administracji ogólnej, w Miejsk. urzędzie kontroli, w Miejsk. Izbie obrachunkowej i Biurze statystycznem. Dalej idą urzędy obwodowe, biuro prawne, sekretarjat prezydjalny, ewidencja ruchu ludności, ekonomat, w końcu biura pomocnicze: biuro podawcze, kancelarja pisarska i doręczycielska, centralna składnica aktów.

Następne paragrafy rozporządzenia mówią o kompetencji powyższych urzędów i przynależności do nich pewnych spraw. Wreszcie w przepisach końcowych § 19 mówi o nienaruszaniu w niczem organizacyj zakładów, przedsiębiorstw i instytucyj miejskich.

Zarządzenie zawierające statut organizacyjny wchodzi w życie z dniem 1 listopada b. r. z wyjątkiem przepisu o urzędach obwodowych (§ 15), który zostanie wprowadzony w życie osobnem zarządzeniem. Równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy sporne z postanowieniami powyższego zarządzenia.

Z miasta

SPÓŹNIONE „BABIE LATO“.

Od kilku dni mamy piękną słoneczną jesień. Wpływa ona na usposobienie ludzi: dla biednych jest dobrodziejstwem w nieszczęściu, gdyż spóźnione „babie lato“ daje nam możność obejścia się bez opalania ciemnych izb mieszkalnych.— Nad Wisłą ruch. Możliwa jest komunikacja rzeką, to też codziennie z górnego biegu Wisły nadpływają nowe transporty galarów, napełnionych węglem, który wyładowuje się pospiesznie nad brzegiem koło mostu zwierzynieckiego. Praca wre tam od świtu do późnego wieczora. Puste galary holują statki w górę rzeki. Również ze wzmożoną siłą idzie praca przy wydobywaniu piasku z dna Wisły, przeznaczonego do budowy licznych domów, powstających na peryferjach miasta. Spóźnione „babie lata“ trwa, oby trwało jaknajdłużej.

PRZED OTWARCIEM NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ.

W sobotę dnia 27 b. m. w godzinach południowych nastąpi otwarcie nowej linji tramwajowej do cmentarza rakowickiego. Budowa tej linji jest już ukończona; kończy się jeszcze pracę około ułożenia zwrotnic przy ul. Lubicz na skrzyżowaniu dwóch linji do rogatki mogilskiej i na cmentarz. Na całej przestrzeni od ul. Rakowickiej (róg ul. Lubomirskich) bruki także są gotowe, za to na ul. Rakowickiej od ul. Lubicz do wylotu ul. Lubomirskich prace nad dokończeniem nawierzchni jezdni nie są ukończone. Wina to budownictwa miejskiego (wydz. drogowy), które znane jest z niedotrzymywania terminu kończenia robót. Wskutek tego prawdopodobnie ruch kołowy w święta umarłych będzie się musiał odbywać inną drogą — prawdopodobnie ul. Zygmunta Augusta i Topolową. Podczas robót chodnik wzdłuż zbrojowni i murów cmentarza rakowickiego został zniszczony. Płyty betonowe pozapadały się. Spodziewać się należy, że chodnik ten będzie przywrócony do pierwotnego stanu. Na nowej linji będą kursować 4 wozy. Czy to nie zamało?

O DOKŁADNY PLAN ULIC M. KRAKOWA.

W ostatnich czasach powstało w Krakowie kilkadziesiąt nowych ulic i pięknych placów, dzięki rozbudowie miasta w dzielnicach dalej położonych. Wprowadzono nowe nazwy ulic i placów, ale nie ogłoszono o powstaniu ich, to też mieszkający w Krakowie od urodzenia, nie orjentują się, — gdzie położone są ulice o nowych nazwach. Nawet dorożkarze błądzą po danej dzielnicy, dopytując się o szukaną ulicę. Mapy orjentacyjne m. Krakowa wprawdzie istnieją, ale brak w nich całego szeregu ulic i placów, a na ich miejscu są zielone plany pól i łąk, jeszcze z przed 1930 roku, — a tymczasem są tam już dziesiątki ulic z nowemi nazwami. Nawet nazwy ulic w Starym Krakowie na tych planach nie są należycie podane, wiadomo bowiem, że w ostatnich czasach w Starym Krakowie zmieniono nazwy kilku ulic.

Możeby interesowane czynniki miejskie postarały się o wydanie nowego dokładnego planu m. Krakowa. Plan taki winien być wywieszony w kilku punktach miasta dla orjentacji krakowian i przyjezdnych.

OPŁAKANY STAN SANITARNY W SKLEPACH ŻYWNOŚCIOWYCH.

Sanitarna strona przy sprzedaży artykułów żywnościowych w Krakowie w straganach i sklepach pozostawia wiele do życzenia. Sprzedawcy nie stosują się w zupełności do przepisów, a niema nikogo, ktoby kontrolował sklepy i kramy Wydział zdrowia magistratu krakowskiego kolosalnie rozbudowany, posiadający całe zastępy urzędników, stał się instytucją biurokratyczną, załatwiającą „kawałki“ przy biurku, Urząd targowy zbiera opłaty targowe i na tem kończy się jego praca. Jest jeszcze przy wydziale zdrowia publicznego oddział badań chemicznych, który „studjuje“ tylko przedmioty przyniesione mu z miasta. Widzimy więc, że niema nikogo, ktoby zajął się przestrzeganiem przepisów o czystości w sklepach i straganach. Dawniej funkcje te spełniali funkcjonarjusze komisarjatu targowego. Obecnie nikt. Możeby prezydjum miasta wglądnęło w tę sprawę.

OBNIŻENIE CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO I GAZU.

Niedługo ma być obniżona cena węgla, co musi pociągnąć za sobą bezwzględnie obniżkę cen prądu elektrycznego i gazu. W Krakowie prąd elektryczny jest bardzo drogi. To samo da się powiedzieć o gazie. Toteż spodziewamy się, że odpowiednie czynniki zarządu miasta opracują nową kalkulację cen prądu elektrycznego i gazu i przedstawią ją komisjom a potem Radzie miejskiej.

Należy sprawą tą zająć się wcześniej, aby, gdy wiadoma będzie cena węgla, przystąpić odrazu do uchwalenia nowych cen prądu elektrycznego i gazu. Obniżenie musi być znaczne, gdyż dotąd płacono za nie b. wysokie stawki.

ZWALCZANIE NOSACIZNY ZWIERZĄT JEDNOKOPYTOWYCH.

Zarząd Miejski wzywa wszystkich właścicieli koni, znajdujących się na obszarze miasta Krakowa, którzy w bieżącym roku nie poddali koni szczepieniu, aby doprowadzili je bezwarunkowo, wraz z dowodami tożsamości, dnia 26 b. m., między godziną 9 — 10-tą przed południem do Rzezni miejskiej przy ul. Zabmłocie 13, celem bezpłatnego szczepienia, a to pod rygorem następstw przewidzianych ustawą.

SCHRONY PRZECIW - GAZOWE.

Kraków projektuje w najbliższym czasie urządzenie schronów przeciw - gazowych na wzór schronów zagranicznych.

Schrony te mają być urządzone w starych, opuszczonych fortach Krakowa.

W Y. M. C. A. młodzież pracująca znajdzie rozrywkę w postaci gier sportowych i pływalni. Wpisy w sekretarjacie Działu Chłopców, ul. Biskupia 19. Tel. 124.36 codziennie od 3 — 9.

Tow. Jan Bogucki

W dniu 25-go b. m. odbędzie się w Nowym Sączu na cmentarzu miejskim przeniesienie zwłok do grobowca długoletniego prezesa Spółdzielni Kredytowej Robotniczej w N. Sączu, tow. Jana Boguckiego. Cieszył się on wielkim zaufaniem członków i całego społeczeństwa pracującego w Nowym Sączu, a pracą swoją na terenie spółdzielczym przyczynił się do wielkiego rozkwitu Spółdzielni.

Przy okazji przeniesienia zwłok organizacje robotnicze składają Cześć pamięci Zmarłego.

Dyżury lekarskie

DNIA 25 PAŹDZIERNIKA — NOC:

1) Dr. Bobrzyński Władysław — Stradom 3, tel. 149-78.
2) Dr. Haas Adolf — Saarego 10, telefon 126-92.
3) Dr. Rubinstein Dora — Dietla 99, tel. 178-64.
4) Dr. Tochowicz Leon — Karmelicka 9, tel. 177-37.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO: Czwartek — „Lilla Weneda“ po cenach zniżonych.

W piątek „Lekkomyślna Siostra“ Wł. Perzyńskiego.

Pod kierunkiem dyr. J. Osterwy, odbywają się pełne próby z nowości, nigdzie dotąd niegranej, komedji Rity Rey, p. t.: „Rycerz kameljowy“, która ukaże się na scenie krakowskiej w najbliższą sobotę (27.X b. r.).

BAGATELA: — „Front do Plant“.

HANKA ORDONÓWNA, świetna nasza pieśniarka, wystąpi jeszcze raz w Krakowie, a to we czwartek, 25 b. m. w Starym Teatrze.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna“.

APOLLO: „Nana“.

ATLANTIC: „Wesoła Zuzanna“ i „Żółty detektyw“.

KINO ŻOŁNIERZA: „Dobranoc Wiedniu“.

PROMIEŃ: „Zdobyć Cię muszę“ i „Dlaczego zgrzeszyłem“.

SŁONKO: „Żółty książę“ i „Głos pustyni“.

SZTUKA: „Dama z Moulin Rouge“.

ŚWIT: „Ostatnie spotkanie“

UCIECHA: „Wiosenna Parada“.

WANDA: „Miłość Tarzana“.

Skarb
w Magistracie Warszawskim

Minister skarbu otrzymał kilka dni temu b. oryginalną przesyłkę z prezydjum miasta Warszawy. Przesyłka składała się z kilku paczek, zawierających pierścionki, obrączki, spinki złote, srebrne łyżki, łyżeczki, srebrną cukiernicę, stare srebrne ruble, marki, franki i t. p. List prezydenta miasta i załączony wykaz przedmiotów objaśniały, że wymienione rzeczy znaleziono przy porządkowaniu wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego.

A było to tak: w 1920 r. ludność Warszawy pośpieszyła z ofiarami na rzecz Obrony Narodowej. Najbiedniejsi ofiarowywali co mieli: obrączki ślubne, medaljoniki, krzyżyki złote, pamiątki po ojcach i matkach i składali je w biurach zaciągów ochotniczych. Do kasy wydziału opieki trafiła również niewielka część takich ofiar. Ktoś zapakował te cenne drobiazgi, schował je do kasy i... zapomniał o nich.

Dopiero dziś, po 14 latach, znaleziono je i odesłano min. skarbu.

W toku dalszych badań kasy w wydziale opieki społecznej i zdrowia publicznego okazało się, że podobny los spotkał też inne ofiary złożone przez społeczeństwo. Stwierdzono bowiem, że w kasie tej znajduje się większa ilość pieniędzy w walutach niemieckiej i rosyjskiej oraz polskiej markowej. Wobec braku dokumentów, trudno ustalić dokładnie cele, na jakie pieniądze te złożono. Z luźnych kartek domyślać się można, że pieniądze te pochodzą w znacznej części z puszek kwestarskich i że były zbierane w latach 1916 i 1917.

Dodać należy, że stwierdzono również w kasie 18,386 rb. 24 kop. i 27 koron 65 halerzy, stanowiących własność miasta. Pieniądze te, przechowywane w opakowaniu aż do chwili obecnej, figurowały w księdze kasowej wydziału opieki i zdrowia publicznego.

W ambasadzie angielskiej

Jak się dowiaduje agencja PID. odwołany ze swego stanowiska ambasador brytyjski w Warszawie Erskine, opuści placówkę w połowie grudnia r. b. Przybycie nowego ambasadora Quennarda, dotychczasowego posła w Bernie, nastąpi w pierwszych dniach 1935 roku.

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 26 PAŹDZIERNIKA 1934.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. — 7.40 Program. — 11.57 Sygnał czasu Hejnał. — 12.03 Z Warszawy: wiad. meteorologiczne i przegląd prasy. — 12.10 Z Warszawy: koncert zespołu Niny Mańskiej. — 12.45 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet. — 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy. — 13.05 Płyty. — 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie. — 15.35 Komunikaty LOPP. — 15.45 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. zespołu orkiestry Flato i Kazimierz Worch. — 16.45 Ze Lwowa: audycja dla chorych. — 17.15 Z Warszawy: koncert. — 17.50 „Wśród czascpism dla dzieci i młodzieży“ — omówi dr. Adam Bar. — 18.00 Kącik strzelecki. — 18.10 Wiadomości bieżące. — 18.15 Z Wilna: pieśni polskie w opr. Fr. Poulenc'a. — 18.45 Z Warszawy: „Szympans — życie i obyczaje zwierząt“ — wygł. dr. Żabiński. — 19.00 Płyty. — 19.20 Z Warszawy: pogadanka. — 19.30 Płyty. — 19.45 Program. — 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. — 20.00 Weekend — Dokąd jechać w święto? — 20.05 Pogadankę muzyczną wygł. dr. Zdz. Jachmiecki, prof. U.J. — 20.15 Z Warszawy: koncert symfoniczny z sali Konserwatorjum warszawskiego. — 22.30 Z Warszawy: recytacje poezyj.— 22.40 Koncert reklamowy. — 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna z kawiarni „Adria“.

Kronika lwowska

UCIECZKA 13-LETNIEJ CÓRKI APTEKARZA LWOWSKIEGO.

Emilja Goldstein, uczenica II kl. gimn. im. Strzałkowskiej, wyszedłszy z domu do szkoły, zaginęła bez śladu. Zrozpaczeni rodzice szukali jej przez policję i przez radjo, podawali wieść o jej zaginięciu, wszelako dotąd jej nie odnaleziono. W książce, którą pozostawiła w domu, znajdował się list, zaadresowany do rodziców, w którym Emilja prosi, by jej nie szukano, by o niej zapomnieli, dziękując im za wszystko, ale nie wyjaśnia przyczyny ucieczki.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA.

Szosą obok Winnik przejeżdżali motocyklem dwaj mężczyźni, z których jeden prowadził maszynę, a drugi siedział na siodełku. W tem nadjechała furmanka, której koń spłoszył się i wpadł na motocykl. Jeden z motocyklistów runął głową na bruk, doznając wstrząsu mózgu. Towarzysz jego, który również upadł na jezdnię, doznał okaleczenia głowy. Tym drugim okazał się Zdzisław Wojtowicz, urzędnik ze Lwowa. Obie ofiary wypadku Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego. Jeden koń z zaprzęgu złamał obie nogi. Policja wdrożyła dochodzenie.

STRAŻNIK — ZŁODZIEJEM.

Na dworcu kolejowym pełnił funkcje nocnego kolejowego Adam Liszewski, zam. ul. Szeptyckich 21. Tymczasem okazało się, że Liszewski wraz ze swą żoną Cecylją systematycznie okradał magazyny, dokonując włamań przy pomocy dobranych kluczy i witrychów. Po przeprowadzeniu rewizji, aresztowano Liszewskiego.

ROBOTNICA POPARZONA KWASEM SOLNYM.

W fabryce chemicznej przy ul. Kołłątaja 5 ,uległa poparzeniu 20-letnia robotnica Antonina Pollak, która, zdejmując z półki butlę z kwasem, wylała płyn na ręce i twarz. Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala.

WYPADEK PRZY NAPRAWIE RUR KANAŁOWYCH.

W czasie naprawy rur kanałowych przy ul. Króla Leszczyńskiego, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Stefan Bożek. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Co grają w teatrach lwowskich?

ŚRODA:

TEATR WIELKI: „Cudze dziecko“.

TEATR ROZMAITOŚCI: „Kochanek, to ja“.

CZWARTEK:

TEATR WIELKI: „Cudze dziecko“.

TEATR ROZMAITOŚCI: „Gdybym chciała“.

Mecz magistracki we Lwowie
Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej

Po czterech blisko miesiącach od wyborów, zdecydowano się zwołać pierwsze posiedzenie Rady.

Nie chcemy omawiać przyczyn, które złożyły się na takie lekceważenie samej Rady, jak i wogóle samorządu. Pisaliśmy na ten temat już wielokrotnie. Jeżeli jednak podnosimy to raz jeszcze, to dla tego, że dziś przyczyny o których pisaliśmy, jeszcze jaskrawiej się uwydatniają.

W ostatnim tygodniu lansowano listę prezydjum i uważano ją za listę pewną i „uzgodnioną“ ze wszystkimi czynnikami, stojącemi poza Radą. Na liście tej figurowali: p. Wacław Drojanowski, jako prezydent, p. poseł Stroński Zdzisław, jako I wiceprezydent, inż. Wład. Matzke, wiceprezydent, wreszcie — kombatant em. major p. Schrage, mający za sobą dwadzieścia głosów kombatanckich w Radzie.

Grupa ta szczególnie czynna była przy układaniu listy, przeciwstawiając się głównie kandydaturze p. Drojanowskiego. Skoro więc po 4 miesiącach pojawiła się lista powyższa, zdawało się, że jest to już rezultat wszystkich możliwych kombinacji, i że zmiany, ze względu choćby na przewlekanie się sprawy — nie będzie.

Tymczasem dowiadujemy się przed posiedzeniem Rady, że w ostatniej niemal godzinie wyszła lista inna. Wprawdzie p. Drojanowski utrzymał się jako kandydat na prezydenta, a z listy pierwszej odpadli pp. Stroński, inż. Matzkę i Schrage, a na miejsce ich wchodzą, dr. Ostrowski, Waryński i Chajes.

W przyszłą sobotę na drugim posiedzeniu Rady „mecz“ ostatecznie się rozstrzygnie, ale te ciągłe zmiany, a zwłaszcza ta ostatnia i w ostatniej chwili, wskazują, że „ideologia“ jest „ideologią“, ale posady nie są czemś takiem, o co walczyć nie byłoby warto...

Zaranżowanie pierwszego posiedzenia było istotnie dziwne i pozbawione przyjętych i ustalonych w takich wypadkach form.

Wybory się odbyły, ale wybrani oficjalnie nie wiedzą, czy wybór jest ważny, czy nie, a tymczasem zwołuje się ich na posiedzenia Rady z porządkiem dziennym; ustalenie ilości wiceprezydentów oraz ustalenie wysokości uposażenia dla prezydenta, wiceprezydentów i ławników.

Sprawy te referował r. Brzeski, który zaproponował, aby uchwalić trzech wiceprezydentów i ośmiu ławników. Co do uposażeń, to rozstrzyga ustawa, która wyznacza dla prezydenta uposażenie grupy III urzędników państwowych, z dodatkiem na żonę i mieszkanie, co wynosi 1251 zł.; dla wiceprezydentów z grupy IV — 933.25 zł. miesięcznie; dla ławników po 25 zł. za posiedzenie.

Nad wnioskami referenta rozwinęła się krótka dyskusja.

R. Pieracki (Str. Narod.) podniósł, że ze względów oszczędnościowych, wystarczyłoby dwuch prezydentów. Tow. Hausner omawia trudności decyzji nowej rady, nieznającej i regulaminu i gospodarki gminnej. Było dotychczas czterech wiceprezydentów, obecnie proponuje się trzech, jest to więc już oszczędność — wybierzmy więc trzech, a o ile pokaże się, że prace podzielić można pomiędzy dwuch, to ze względu na oszczędności, zniesiemy jedną wiceprezydenturę.

Uchwalono wnioski referenta.

Nowa Rada jest istotnie nową radą, na 72 ludzi zaledwie kilku znanych jest szerszemu ogółowi, a jednak ci nieznani zostali wybrani.

Dziwne to czasy i dziwne metody, które prowadzą do tak dziwnych rezultatów.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI **Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.